

DOLNOŚLĄSKA

SOLIDARNOŚĆ

Nr 1 (293) • Wrocław, 26.01.2010 r. • ISSN 1641-0688 • redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

3 Rozmowa
z Jarosławem Krauze

7 Relacja z Komisji
Krajowej

15 Badania CBOS

20 Dumni z naszych
szteandarów



25 lat Międzyszkolnego Komitetu Oporu

Czytaj na str. 8-9

Morawiecki na prezydenta

Na początku roku zamiar kandydowania na Prezydenta RP ogłosił Kornel Morawiecki. Legendarny przywódca Solidarności Walczącej, delegat naszego Związku na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w oświadczeniu napisał m.in. „Gdy w nocy stanu wojennego organizowałem Solidarność Walcząca, byłem przekonany, że pokonamy komunizm, choć wielu się zdawało, że to nierealne i naiwne. A jednak coś nam się z tego udało. Wiem, że nie wszystko. Ale wiem też, że tamte nasze idee solidaryzmu i Rzeczypospolitej Solidarnej są nadal żywe. Potrzebne są nam one szczególnie teraz, w okresie globalnego kryzysu moralno-finansowego. Tylko społeczeństwo solidarne jest w stanie dźwignąć Polskę.”



Legendarny przywódca Solidarności Walczącej, delegat naszego Związku na Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w oświadczeniu napisał m.in. „Gdy w nocy stanu wojennego organizowałem Solidarność Walcząca, byłem przekonany, że pokonamy komunizm, choć wielu się zdawało, że to nierealne i naiwne. A jednak coś nam się z tego udało. Wiem, że nie wszystko. Ale wiem też, że tamte nasze idee solidaryzmu i Rzeczypospolitej Solidarnej są nadal żywe. Potrzebne są nam one szczególnie teraz, w okresie globalnego kryzysu moralno-finansowego. Tylko społeczeństwo solidarne jest w stanie dźwignąć Polskę.”

Na zaproszenie Regionalnego Sekretariatu Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność” 6 stycznia przyjechał do siedziby dolnośląskiej „Solidarności” prezydent Wrocławia – Rafał Dutkiewicz. Złożył życzenia wszystkim zgromadzonym na sali gościom oraz całej „Solidarności”. – Dziękuję za waszą pomoc, bo również dzięki niej sprawiamy, że Wrocław jest jeszcze lepszym miastem dla nas i dla naszych dzieci – powiedział Dutkiewicz. Wspomniał również o zmianie firmy budującej stadion na Maślicach. – Zapewniam, że zrobię wszystko, aby stadion powstał w wyznaczonym terminie. Sprawą tą zajmuję się przez 10 godzin na dobę.

Noworoczna wizyta Dutkiewicza

Zyczenia gościom złożył również przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności” Janusz Łaznowski, który w swoim wystąpieniu przypomniał o zbliżającej się XXX rocznicy urodzin

„Solidarności”. – Jest za wcześnie, żeby mówić o szczegółach obchodów – stwierdził.



Noworoczne spotkanie było okazją, aby w większym gronie zaśpiewać bożonarodzeniowe kolędy. Patrycja Dzwonkowska – uczennica gimnazjum nr 49 zaprezentowała przy tej okazji umiejętność gry na skrzypcach.

PCH

Spotkanie robocze

Wojewoda dolnośląski Rafał Jurkowlanec, marszałek województwa dolnośląskiego Marek Łapiński, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz oraz władze dolnośląskiej „S” spotkali się 6 stycznia w siedzibie dolnośląskiej „S”, aby przedyskutować plan obchodów XXX urodzin „Solidarności”. Było to pierwsze posiedzenie komitetu honorowego dotyczące uroczystości, które odbędą się we Wrocławiu na przełomie sierpnia i września 2010 roku.

Przed Wigilią

Przyjacielskie i pełne wzruszeń rozstanie z kolegami z Brzegu oraz sytuacja w służbie zdrowia zdominowały ostatnie w 2009 r. obrady Zarządu Regionu

Po przedstawieniu przez sekretarza ZR Marię Zapart omówienia prac prezydium, przewodniczący ZR Janusz Łaznowski poinformował o ostatniej decyzji Komisji Krajowej zmieniającej zasięg terytorialny działania Regionów Śląska Opolskiego i Dolny Śląsk przez rozszerzenie zasięgu działania Regionu Opolskiego o gminę i miasto Brzeg. Opole ma w tym mieście więcej zarejestrowanych organizacji zakładowych. Omówił działanie ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu. Z danych Krajowego Biura Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych wynika, że w całym kraju z wnioskami o pomoc zwróciło się 82 pracodawców, we Wrocławiu 4. W budżecie Funduszu przeznaczone zostało na pomoc 1,5 mld złotych. Łączna wartość pieniędzy, o które wnioskowano wynosiła 14 mln zł. Z powodów formalnych kilka z nich odrzucono. Ze środków tych została udzielona pomoc w wysokości 345 tys. złotych. Wszystkie związki zawodowe wystąpiły z propozycją renegotjacji ustawy antykryzysowej. – Kryteria przyznawania tych wniosków są tak ostre, że i tak dziwię się, że ktoś dostał pieniądze – mówił Janusz Łaznowski.

Innym problemem są porozumienia zawierane w zakładach o obniżaniu pensji i skracaniu czasu pracy. Państwowa Inspekcja Pracy stwierdziła, że w wielu przypadkach porozumienia te zawierano m.in. z przedstawicielami załogi, a nawet z radą pracowników, która z mocy ustawy nie ma takich uprawnień. W tej sytuacji wszystkie związki zawodowe biorące udział w pracach Komisji Trójstronnej zwróciły się do jej prezydium o podjęcie działań, które doprowadzą do renegotjacji ustawy o łagodzeniu skutków kryzysu.

Przewodnicząca Sekretariatu Ochrony Zdrowia Hanna Trochimczuk-Fidut omówiła sytuację w służbie zdrowia oraz przygotowania do akcji



Kazimierz Kozłowski żegna się z Regionem Dolny Śląsk

protestacyjnej. Na razie trwa akcja ulotkowa, a na styczeń przygotowywana jest manifestacja. Według oceny rządu w NFZ brakuje 1,5 mld zł na zapewnienie świadczeń medycznych w 2010 roku, a według oceny Związku 4,5 mld. Również na lecznictwo uzdrowiskowe NFZ znacznie ograniczył środki.

Danuta Utrata poinformowała o zawartym z Urzędem Miasta Wrocławia porozumieniu w sprawie dodatków dla nauczycieli w gminie Wrocław.

W związku ze zmianą zasięgu działania Regionów Śląska Opolskiego i Regionu Dolny Śląsk Zarząd Regionu wprowadził odpowiednie zmiany w obowiązujących dokumentach, takich jak: w Uchwale ZR nr 40/2006

ws. powołania Oddziałów, nr 44/2009 ws. założeń do budżetu Regionu na rok 2010 oraz do załączników Uchwały nr 1/2008 – Regulaminu Organizacyjnego i Schematu Organizacyjnego Zarządu Regionu.

Członkowie ZR przyjęli przewoźrium budżetu Regionu na 2010 rok.

Zarząd Regionu zdecydował o wszczęciu procedury określonej w § 56 Statutu NSZZ „Solidarność” wobec Międzyzakładowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” przy Podmiotach Gospodarczych i Stowarzyszeniach Powiatu Świdnickiego zobowiązując jednocześnie władze wykonawcze tej

organizacji do dostosowania działalności w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej do wymogów określonych w przepisach § 75 ust. 2 Statutu oraz Uchwały KK nr 153/03 w terminie do dnia 31.03.2010 roku.

Sekretarz ZR Maria Zapart zapoznała Zarząd Regionu z raportem Zarządu Komisarycznego w MOZ NSZZ „Solidarność” przy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych z dotychczasowej działalności. 4 grudnia Międzyzakładowe Zebranie Członków tej Organizacji wybrało nowe władze. Tym samym Zarząd Komisaryczny zakończył swoją działalność.

Janusz Łaznowski wręczył Kazimierzowi Kozłowskiemu i przedstawicielom organizacji zakładowych z Brzegu podziękowania za dotychczasową współpracę z KZ. – Kazimierz potrafił tam wytworzyć przyjacielską atmosferę. Pod sztandarem „Solidarności” potrafił tam skupić różne ugrupowania polityczne – komplementował brzeskiego działacza przewodniczący Regionu.

MR

WYJAŚNIENIE

W poprzednim numerze "DS" błędnie zamieściliśmy kondolencje dla Pani dr Elżbiety Czabajskiej. Wszystkich zainteresowanych serdecznie przepraszamy za niezamierzony błąd w pisowni nazwiska.

Naszej Koleżance i Szefowej – dr Elżbiecie Czabajskiej
wyraży serdecznego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składa Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ „S” przy OLK – Wrocław

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 15 stycznia 2010 r. zmarła nasza droga koleżanka

ś. † p.

Ewa Danek

Była nauczycielką w SP nr 59 we Wrocławiu. Zawsze wierna ideałom „Solidarności”.
Wyraży współczucia rodzinie składa Komisja Międzyzakładowa i Koło Emerytów Pracowników Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Wrocław Krzyki

Święto Solidarności

– rozmowa z Jarosławem Krauze, regionalnym koordynatorem obchodów XXX rocznicy powstania NSZZ „Solidarność” i organizatorem XXV KZD we Wrocławiu

Obecny rok Komisja Krajowa ogłosiła Rokiem Solidarności. Na Dolnym Śląsku zapowiada się on szczególnie ciekawie, bo na ostatnim styczniowym posiedzeniu Komisji Krajowej powierzono Wrocławowi organizację Krajowego Zjazdu Delegatów. Jaki to będzie zjazd?

Sprawozdawczo-wyborczy. Wybrane na nim zostaną władze Solidarności i omówione będą aktualne problemy jakie mamy do rozwiązania, ale warto pamiętać, że będzie to zjazd jubileuszowy, bo XXV. A zatem mimo że, w rocznicę porozumień sierpniowych odbędzie się uroczysty, rocznicowy zjazd w Gdańsku, to także nasz wrocławski zjazd będzie miał charakter święta Solidarności.

Kiedy i gdzie odbędzie się to wydarzenie?

Termin jest już znany, to 21-23 października 2010r. Chcemy, aby zjazd odbył się w budowanym właśnie nowoczesnym Regionalnym Centrum Turystyki Biznesowej które powstaje w komplek-

sie Hali Stulecia. Jego otwarcie nastąpi pod koniec sierpnia i to właśnie nasz Związek jako jedna z pierwszych instytucji będzie miała swoje obrady. Delegaci zamieszkają w Hotelu Wrocław jedynym w mieście, który może przyjąć tak dużą liczbę gości, czyli około 360 delegatów. Do tej liczby trzeba dodać jeszcze delegacje zagraniczne, choć nie wiadomo ilu przyjadzie naszego Związku wybierze Wrocław, a ilu zadowoli się jedynie wizytą na uroczystym zjeździe w Gdańsku. Zazwyczaj na zjazdy wyborcze przyjeżdżało około 100 delegacji zagranicznych.

To duże przedsięwzięcie logistyczne dla organizatorów. Czym zaskoczycie gości?

Będziemy się starali przygotować ten zjazd bardzo profesjonalnie. O zaskoczeniu nie chciałbym mówić, bo wtedy nie będzie niespodzianki. Mam nadzieję, że nowoczesne rozwiązania techniczne jakie zostaną zaprezentowane podczas obrad

sprawią, że delegaci zapamiętają Wrocław jedynie z dobrej strony. Mamy określony budżet z Komisji Krajowej, w którym będziemy musieli się zmieścić.

Jak członkowie Komisji Krajowej ocenili kandydaturę Wrocławia?

Bardzo dobrze. Nie było głosów przeciwnych. Cztery osoby się wstrzymały i z dyskusji wnoszę, że chodziło o budżet i termin, który dla wielu nie jest najkorzystniejszy, bo pamiętajmy, że 19 października w Warszawie są obchody upamiętniające męczeńską śmierć księdza Jerzego Popiełuszki. Dla wielu działaczy będzie to oznaczało konieczność niemal tygodniowego wyjazdu z ich regionu. Pamiętajmy też, że 20 października na dzień przed rozpoczęciem KZD spotka się Komisja Krajowa.

Nowością organizacyjną będzie odejście od tradycji porannej Mszy św. w dzień rozpoczęcia obrad. Tym razem modlić się będziemy we wrocławskiej katedrze dzień wcześniej o 18.30.

Oprócz organizacji KZD czekają nas obchody XXX rocznicy powstania „Solidarności”, Jak będą przebiegać we Wrocławiu?

Na początku stycznia spotkał się komitet honorowy. Przypominę, że oprócz przedstawicieli „S” przybył prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz, marszałek województwa Marek Łapiński oraz wojewoda Rafał Jurkowlaniec.

Ustaliliśmy kalendarz najważniejszych uroczystości oraz listę gości, których zaprosimy. Nie chciałbym jednak podawać personaliów, bo dopiero wysłałyśmy zaproszenia. Mogę tylko powiedzieć, że chcemy, aby były to godne obchody i dlatego mierzymy wysoko.

Przyjedzie Prezydent? Premier?

Zobaczymy. Wszyscy w Komitecie Honorowym są zgodni, że Wrocław zasługuje na godne obchody święta Solidarności.

Kiedy się rozpoczną obchody?

W rocznicę rozpoczęcia strajku na zajezdni nr 7 przy ulicy Grabiszyńskiej, czyli 26 sierpnia. Rozpoczniemy je pewnym akcentem, który przypomni ten czas, ale nie chcę tego teraz zdradzać. Następnie w sali sesyjnej ratusza odbędzie się uroczysta sesja ZR. Potem będziemy świętować na Rynku, gdzie zostanie wciągnięta na maszt flaga państwowa oraz flaga „Solidarności”. Będą odznaczenia dla ludzi „Solidarności”, którzy działali w podziemnych strukturach Związku w okresie stanu wojennego. Liczymy, że dostaniemy środki z Europejskiego Centrum Solidarności, na



FOT. ARCH.

otwarcie nowoczesnej wystawy, która w atrakcyjny dla młodych ludzi sposób pokaże czym był i nadal jest fenomen „Solidarności”. Aktualnie trwają prace nad jej ostatecznym kształtem w Ośrodku Pamięć i Przyszłość.

Oczywiście nie sposób wyliczyć wszystkich inicjatyw jakie będą miały miejsce we Wrocławiu. Liczymy, że uda się zorganizować koncert Jean Michell Jarra. Tak jak rok temu również uruchomiony zostanie specjalny pokaz multimedialny w fontannie przy Hali Ludowej.

Oczywiście jak co roku, w rocznicę podpisania Porozumień Sierpniowych spotkamy się na zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej gdzie zostanie odprawiona Msza św. Będą też promocje rocznicowych wydawnictw. Wiem, że Muzeum Miejskie przygotowuje bardzo ciekawą wystawę poświęconą filatelistyce (znaczki pocztowe, datowniki, pieczętki) drugiego obiegu.

Dziękuję za rozmowę.

MARCIN RACZKOWSKI, Wrocław, 22 stycznia 2010r.

Zarząd Regionu

APEL ws. pomocy dla Haiti

Tragiczne trzęsienie ziemi na Haiti w sposób zrozumiały wzbudziło powszechne współczucie i chęć niesienia pomocy poszkodowanym. Jednak w miarę upływu czasu nawet najtragiczniejsze wydarzenia usuwają się w niepamięć, chociaż poszkodowani wciąż wymagają pomocy.

Organizacyjnie najłatwiej jest oczekiwać, że Komisja Krajowa wyasygnuje odpowiednią sumę na ten cel, jednak to nie angażuje powszechnie naszej solidarności.

Dlatego Zarząd Regionu NSZZ „S” Dolny Śląsk zwraca się do wszystkich Organizacji Zakładowych o Dar Serca dla poszkodowanych na Haiti.

Zwracamy się z apelem do każdej Organizacji Zakładowej w Regionie Dolny Śląsk, by dokonała w ciągu 2 tygodni wpłaty na konto Zarządu Regionu (BZ WBK SA

2 O/Wrocław 30 1090 2402 0000 0006 1000 0366) w miarę swoich możliwości. Wpłata powinna być opatrzona hasłem „Haiti”.

Jednocześnie apelujemy do Prezydium Komisji Krajowej o rozpowszechnienie tej akcji w całym związku NSZZ „Solidarność”.

UCHWAŁA Nr 1/2010

Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” ws. ufundowania stypendium dla ucznia osieroconego w trzęsieniu ziemi na Haiti

Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk postanawia ufundować jedno stypendium dla osieroconego w trzęsieniu ziemi na Haiti ucznia, w wysokości jednego tysiąca złotych na miesiąc przez jeden rok.

Wrocław, 2010-01-25



FOT. ARCH.



Od 1991 r. do 2000 r. „Co Tydzień »S«”

Redagują:

Marcin Raczkowski (redaktor naczelny), Paweł Chabiński

Skład komputerowy: Sławomir Kowalik

Adres:

53-661 Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5 I piętro, pok. 117 tel.: 071 78 10 157; faks: 071 355 15 65

e-mail:

redakcja.wroc@solidarnosc.org.pl

Wydawca: Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Druk: NORPOL-PRESS

Nakład: 7000 egz.

Numer zamknięto: 25.01.2010 r.

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów.

strona internetowa Zarządu Regionu „S” D. Śląsk: www.solidarnosc.wroc.pl

Wybory w telekomunikacji



FOT. MARGON RACZKOWSKI

Przed końcem ubiegłego roku, 29 grudnia, związkowcy z „S” pracowników TPSA we Wrocławiu przeprowadzili wybory do władz sekcji regionalnej oraz komisji zakładowej. Na szefową tych struktur wybrano ponownie Elżbietę Pacułę, która jest także przewodniczącą Krajowej Sekcji Pracowników Telekomunikacji (wybory do sekcji krajowej odbędą się w późniejszym terminie z godnie z kalendarzem wyborczym przyjętym w Komisji Krajowej).

Organizacja Zakładowa TPSA Wrocław obejmuje swym zasięgiem byłe województwo wrocławskie, jeleniogórskie i legnickie. W sprawozdaniu z działalności z minionej kadencji Prowadzący zebranie Stanisław Kiezik, wiceprzewodniczący organizacji zakładowej, podkreślił udział członków związku w akcjach protestacyjnych doty-

czących TPSA (m.in. głódówkę protestacyjną) jak i w manifestacjach ogólnozwiązkowych organizowanych przez Region Dolny Śląsk i Komisję Krajową.

Związkowcy z TPSA Wrocław brali także udział w szkoleniach organizowanych w Regionie.

Sięgając wstecz, Kiezik przypomniał zebranym prowadzone negocjacje z pracodawcą oraz spór zbiorowy, który rozpoczął się w 2006 r i dotyczy płac. Zaznaczył też, że Państwowa Inspekcja Pracy potwierdziła wiele zarzutów zgłoszonych przez „S” w spółce Emitel oraz w samej TPSA.

Wybierając nową komisję zakładową, delegaci zadbali, aby w składzie tego gremium oprócz działaczy z Wrocławia znaleźli się też przedstawiciele z innych oddziałów. Dokonano też wyboru komisji rewizyjnej.

MR

Pierwsza Fabryczna



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Pierwszą wrocławską organizacją oświatową, która wybrała swoje władze na lata 2010–2014 była Komisja Międzyzakładowa Pracowników Oświaty i Wychowania Wrocław – Fabryczna. Zebrani przedłużyli o kolejne 4 lata swój mandat zaufania dla dotychczasowej przewodniczącej Jolanty Jackowskiej.

Hotele wybrały

Jeszcze przed świętami, bo 17 grudnia w hotelu „Wrocław” związkowcy z branży hotelarskiej spotkali się, żeby wybrać nowego przewodniczącego, który będzie pełnił tę funkcję przez najbliższe cztery lata.

Na zebranie zaproszony został zastępca przewodniczącego dolnośląskiej „Solidarności” Kazimierz Kimso. W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na bardzo dobrą współpracę z komisją zakładową z przewodniczącym Andrzejem Przytułą na czele.

– Na was zawsze mogę liczyć. Czy to manifestacja, czy

uroczystości, na których zawsze jesteście ze sztandarem waszej organizacji – powiedział do zgromadzonych delegatów Kimso. Przypomniał również, że to w tym hotelu w 2006 roku odbywało się zebranie wyborcze dolnośląskiej „Solidarności”. – Tutaj czujemy się dobrze, dlatego bardzo prawdopodobne jest, że w 2010 roku będziemy chcieli współpracować z dyrekcją hotelu podczas organizacji walnego zebrania delegatów i krajowego zjazdu delegatów.

Jedynym kandydatem na funkcję przewodniczącego Or-

ganizacji Podzakładowej Hotelu Orbis SA we Wrocławiu był Andrzej Przytuła, który piastuje tę funkcję od ponad 10 lat. – Dziękuję bardzo za zaufanie, jakim mnie darzycie – powiedział Przytuła. – Będę robił wszystko, co w mojej mocy, żeby warunki pracy stale się polepszały w naszej firmie, ale także, żeby więcej młodych pracowników wstępowało w nasze szeregi.

Zebranie wyborcze było pierwszym dla związkowców z Opola, którzy dołączyli do dolnośląskiej organizacji.

PAWEŁ CHABIŃSKI



FOT. PAWEŁ CHABIŃSKI

Komunikat RKW

Regionalna Komisja Wyborcza Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” przypomina o kończącej się kadencji władz Związku wszystkich szczebli i konieczności przeprowadzenia wyborów nowych władz podstawowych i niższych jednostek organizacyjnych Związku (zakładowych, międzyzakładowych, oddziałowych, wydziałowych, podzakładowych) oraz delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu, a także delegatów na walne zebrania sekcji lub sekretariatów. Wybory te muszą się odbyć do **31.03.2010 roku**.

Protokoły z wyboru **elektorów** i ewentualnie zawarte **porozumienia** o dobrowolnym utworzeniu okręgu łączonego muszą być dostarczone do Regionalnej Komisji Wyborczej najpóźniej do **01.03.2010 roku**, co w praktyce oznacza, że **organizacje liczące mniej niż 150 członków chcące wybrać delegatów na WZD Regionu muszą przeprowadzić wybory w swoich organizacjach najpóźniej do 28.02.2010 roku**.

Do **05.03.2010 roku** Regionalna Komisja Wyborcza musi podjąć decyzję o utworzeniu okręgów łączonych, w których do końca marca elektorzy dokonają wyboru delegatów na WZD Regionu.

RKW przypomina o obowiązku powiadomienia członków/delegatów oraz Regionalnej Komisji Wyborczej o terminie wyborów nie później niż 14 dni przed ich rozpoczęciem (powiadomienie RKW musi być w formie pisemnej – mail, faks, pismo).

Wybory przeprowadzone bez powiadomienia Regionalnej Komisji Wyborczej są nieważne!

Protokół końcowy z ustalenia wyników wyborów musi być podpisany przez co najmniej dwóch członków komisji skrutacyjnej, w tym przewodniczącego.

Ordynacja Wyborcza, protokoły wyborcze i inne dokumenty wyborcze można pobrać z naszej strony internetowej www.solidarnosc.org.pl lub w siedzibie Regionu we Wrocławiu pok. 126 oraz w biurach oddziałów.

Już po wyborach

Pracownicy Elica Group sp. z o.o. podjęli decyzję o zorganizowaniu się w związek zawodowy NSZZ „Solidarność” we wrześniu 2009 r.

14 grudnia 2009 r. odbyły się wybory władz statutowych tej organizacji. Przewodniczącą Organizacji Związkowej została Ewa Piska, której zadaliśmy trzy pytania

Czy trudno było podjąć decyzję o zorganizowaniu się?

Samo podjęcie decyzji nie było trudne, natomiast więcej trudności mieliśmy w „zebraniu”

ludzi w tym samym czasie, aby dokonać koniecznych czynności formalnoprawnych związanych z naszą chęcią przynależności do NSZZ „Solidarność”.

Czy coś się zmieniło od tego czasu?

Oczywiście pracownicy poczuli się pewniej, czują, że ktoś za nimi stoi, że ktoś do nich rękę wyciągnie. Związek zawodowy jest do tego uprawniony. Przedstawiciele załogi tak naprawdę nic nie mogą. Doświadczyliśmy tego w naszym zakładzie.

Co chcielibyście przekazać pracownikom innych zakładów pracy, w których nie ma organizacji związkowej NSZZ „Solidarność”?

Związek zawodowy jest to jedna rodzina, która musi trzymać się razem i musi sobie



Połączone siły – Komisja Zakładowa i Komisja Rewizyjna

FOT. PRAWEL CHABIŃSKI



Pierwsze posiedzenie Komisji

FOT. PRAWEL CHABIŃSKI

ufać. Ci, co jeszcze nie należą do Związku muszą zaufać tym co należą i na odwrót.

Warto było podjąć decyzję o zorganizowaniu się. Zrozumiałam, że Związek to zaufanie wśród ludzi. Pracownicy pytają nas, rozmawiamy o naszych pracowniczych problemach, szukamy sposobów ich rozwiązania.

Cieszy nas fakt, że pracownicy są ciekawi rezultatów naszej pracy, a to jest bardzo ważne i dopinguje nas do pracy związkowej.

Dziękujemy za rozmowę i życzymy nowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność” w kadencji 2010 – 2014 wielu sukcesów związkowych.

DRZ

PROGRAM RABATOWY

TWOJA KARTA GROSNIK

Zapraszamy wszystkie organizacje związkowe naszego Regionu do wzięcia udziału w programie karty rabatowej TWOJA KARTA GROSNIK skierowanym do członków NSZZ „Solidarność”.

Wszystkich chętnych **prosimy o pobranie i wypełnienie „formularza zamówienie karty Grosnik” oraz „Oświadczenia o przystąpieniu do Programu Grosnik”** ze strony http://www.solkarta.pl/index.php?s=program_grosnik.

Po wypełnieniu tych dokumentów **prosimy o dostarczenie w formie elektronicznej Formularza zamówienia do Działu Ewidencji: czlonkowski.wroc@solidarnosc.org.pl**. Oryginały oświadczeń wszystkich osób przystępujących do Programu należy przesłać na adres „SOLKARTY”.

Koszt karty wynosi 1,10 zł + VAT. Opłatę za karty należy dokonać po otrzymaniu faktury na konto Spółki „SOLKARTA”. Numer Konta: 58 1140 1065 0000 2038 9400 1001.

Dodatkowych informacji na temat programu karty rabatowej udziela Joanna Billewicz (Dział

Rozwoju i Promocji Związku) tel. 071/7810151, 071/7810150 wew. 311 w godzinach 8.00–16.00.

Aby zapoznać się z pełną, stale aktualizowaną, ofertą Karty Grosnik, wejdź na stronę Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk i kliknij na baner z napisem Grosnik znajdujący się po prawej stronie menu.

Korespondencję do Solkarty prosimy kierować na adres: „Solkarta” Sp. z o.o., ul. Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk.

TAŃSZE TŁUMACZENIA

10% rabatu uzyskają posiadacze „Karty Grosnik” na tłumaczenia pisemne zwykłe i uwierzytelnione z języka angielskiego i niemieckiego i odwrotnie. Taką ofertę dla członków związku ma Agencja Tłumaczeń Prospect Business Services, z siedzibą we Wrocławiu, ul. Świdnicka 19, 50-066 Wrocław.

Kontakt: Małgorzata Olszewska, tel. 71 – 781 76 85, info@pbs.wroc.pl, www.pbs.pl

PODRÓŻE Z „KARTĄ GROSNIK”

Dla członków związku posiadających „Kartę Grosnik” Biuro Podróży Funclub Sp. zo.o. z siedzibą w Poznaniu, ul. Mołdawska 30 a, 61-614 Poznań, udziela rabatu w wysokości 10% na zakupione imprezy katagowe organizowane przez BP Funclub.

Kontakt: Dorota Kaczmarek, tel. 784524286, dorota.k.funclub.pl lub Marzena Rose 664 942 159. Telefon do biura: 61/6628616 hasło „Karta Grosnik”, www.funclub.pl.

Katalogi z ofertą biura można odbierać w siedzibie Zarządu Regionu i u Pełnomocników.

KARTA GROSNIK – PEŁNOMOCNICY

nazwisko	oddział	telefon	e-mail
Zygmunt Stelmach	Ząbkowice	661659891	zabkowice@solidarnosc.org.pl
Jerzy Fichtel	Brzeg Dolny	606516435	brzeg_dolny@solidarnosc.org.pl
Wiesław Modzelewski	Świdnica	074/853 15 32	swidnica@solidarnosc.org.pl
Łucja Kwiatkowska	Strzelin	691516275	lkw0@op.pl
Dariusz Kaliszczak	Milicz	691242612	d.kaliszczak@wp.eu
Janusz Głodała	Oława	071/303 40 25	–
Barbara Janowicz	Kłodzko	605091892	klodzko@solidarnosc.org.pl
Radosław Mechliński	Wałbrzych	601777034	walbrzych@solidarnosc.org.pl
Piotr Majchrzak	Dzierżonów	601851006	pm88@wp.pl
Jan Matyszczak	Oleśnica	602304686	janekmatyszczak@interia.pl
Anna Jasińska	Wrocław/PKP	661163295	a.jasinska43@wp.pl
Kazimierz Bogucki	Góra	665494815	gora@solidarnosc.org.pl
Ryszard Bubień	Wrocław/Służba Zdrowia	501717323	erbe@o2.pl
Urszula Drzewińska	Wrocław/Kultura	600521723	–
Lesław Pieniądz	Wrocław/Emeryci	697401096	leslaw-6@wp.pl
Jolanta Jackowska	Wrocław/Oświata	607119364	jolciajacus@poczta.onet.pl
Joanna Billewicz	Wrocław	601464193	grosnik.wroc@solidarnosc.org.pl



Dział Rozwoju Związku i Promocji NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk

pl. Solidarności 1/3/5
53-661 Wrocław, I p. pok. 117 i 118
tel. 071/78 10 151, e-mail: drz.wroc@solidarnosc.org.pl

Nasze telefony:

- ♦ Wrocław: Monika 601477460, Joanna 601464193, Karolina 886457447, Marcin 887775732,
- ♦ Wałbrzych, Świdnica: Magda 601086391.

Pat w Bibliotece Uniwersyteckiej

Wzajemna niechęć i brak porozumienia, to niestety od wielu miesięcy rzeczywistość w stosunkach pomiędzy władzami Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, a działająca tam „Solidarność”

To nie jest konflikt dwóch pań, jak próbuje się to czasem przedstawiać – protestuje na wstępie Julian Fercz, zastępca przewodniczącej koła NSZZ „Solidarność”. W jego opinii na obecną sytuację złożyły się takie czynniki jak mizerne płace, brak dostatecznej konsultacji decyzji kierownictwa ze stroną społeczną oraz niezrozumienie dla postulatów związkowców ze strony rektora Uniwersytetu Wrocławskiego.

Ten spór ma już kilkuletnią historię i trwa do dzisiaj – Julian Fercz przypomina, że wobec planowanej przeprowadzki do nowego gmachu, nie inwestowano w sprzęt znajdujący się przy ul. Szajnochy. Gdy okazało się, że budowa nowego budynku BU przeciągnie się z powodu afery związanej z firmą, która wykonywała to zlecenie, sytuacja nie uległa zmianie.

Po negocjacjach rektor w 2008r. przystał na wypłatę jednorazowej kwoty w wysokości 650 zł. brutto dla pracowników Biblioteki Głównej. Ale i ten gest przyniósł – jako efekt uboczny – nowy konflikt, spowodowany zdaniem działaczy związkowych brakiem współpracy dyrektor Grażyny Piotrowicz z załogą. Związkowcy chcieli, by Rektor przeznaczoną dla nich kwotą objął też bibliotekarzy z bibliotek zakładowych. Sprzeciwiła się temu dyrektor, zarzucając przewodniczącej, że "próbowała tworzyć przed pracownikami medialne wrażenie gotowości do obdarowania ich połową kwoty przyznanej każdemu z pracowników BU, bez pytania ich o zgodę. Przewiną dyrekcji była próba przeciwdziałania temu zabiegowi i pozostawienia pieniędzy w całości dla pracowników Biblioteki Uniwersyteckiej". W rzeczywistości 157 pracowników (na 208) podpisało pismo, akceptujące podzielenie się podwyżką z innymi bibliotekami uczelnianymi. Rektor w piśmie skierowanym do „Solidarności” docenił posta-

wę działaczy, ale przypomniał zarazem, że o podwyżkach w bibliotekach zakładowych decydują dziekani.

Napięta, nerwowa atmosfera oraz brak porozumienia spowodowały, że na otwartym zebraniu związkowym do już wcześniej zaproponowanych postulatów (wzrost płac zasadniczych, zagwarantowanie corocznego wzrostu wynagrodzeń, wpro-

wanie rąk, grubej kreski. Ale wezwanie to skierowane zostało tylko do jednej strony sporu – do pracowników. Ponadto wpływ tego pojednawczego gestu osłabiło skierowanie do bibliotecznego koła „S” pisma stwierdzającego, że zagadnienia dotyczące płac powinny być zgłaszane poprzez uczelniany organ związku zawodowego, a nie przedstawiciele poszczegół-



Dwa lata temu bibliotekarze wywiesili transparenty na budynku BUWr przy ul. K. Szajnochy we Wrocławiu

dzenie finansowej gratyfikacji za pracę w dni wolne, 36-dniowy urlop dla starszych bibliotekarzy i kustoszy, finansowanie przez pracodawcę obowiązkowych szkoleń, poprawa warunków pracy) dołączono żądanie odwołania ze stanowiska dyrektorki Grażyny Piotrowicz oraz jej zastępczyni a także wprowadzenie kadencyjności dla tych stanowisk. Pracownicy wystosowali pismo do Rektora, w którym wyrazili poparcie dla Przewodniczącej. Jednocześnie Komisja Zakładowa „S” skierowała do prokuratury i PIP pisma informujące o utrudnieniu działalności związkowej i mobbingu.

Na informacje o napiętych relacjach z pracownikami nowo wybrany rektor odpowiedział wezwaniem do zgody, podania

nych kół związkowych. Dodać należy, że postulat koła „S” w Bibliotece Uniwersyteckiej nie znalazł poparcia w kierownictwie Komisji Zakładowej, które tłumaczyło, że o trzeba walczyć o podwyżki nie tylko bibliotekarzy, ale i innych pracowników personelu pomocniczego na uniwersytecie, np. pracowników naukowo-technicznych. – Nie zgodziliśmy się w tej kwestii, bo laboranci jakoś o podwyżki płac nie występowali. Poza tym to nie jest tak, że pracownicy BU myśleli tylko o sobie. Dowodem jest to, że chcieli podzielić się podwyżką przyznaną nam przez rektora z innymi bibliotekarzami pracującymi w bibliotekach wydziałowych – tłumaczy Fercz.

„Żadna ze stron nie powinna być głucha na głos drugiej strony.

Związkom zawodowym należy przywrócić należne im miejsce. Dyrekcja powinna zrozumieć, że krytyka – to nie obelga. Potrzebna jest jawność: pracownicy powinni znać przyczyny takich czy innych – również tych z konieczności opresyjnych – decyzji Dyrekcji, ta zaś powinna zrozumieć, że przedstawianie tych przyczyn nie jest „tłumaczeniem się” przełożonych wobec podwładnych, lecz jednym z przejawów współpracy. Z drugiej strony – pracownicy muszą rozumieć, że Dyrekcja jest w swych staraniach o pracowników nieraz ograniczona, głównie z braku środków.

i dyrekcja może w tej sprawie lobbować. Działanie tylko jednej strony sprawia, że te wysiłki są mało skuteczne – tłumaczy Fercz. Zdaniem związkowców w dużej mierze nawiązanie partnerskiego dialogu jest trudne, gdyż kierownictwo Biblioteki niechętnie odbiera opinie odmienne i wymaga raczej wypełniania poleceń niż konstruktywnej dyskusji. Bardziej przypomina to bezwzględny dyktat czego najlepszym przykładem może być fakt domagania się od przewodniczącej koła „S” ...protokołu z zebrań związkowych. Kiedy ta odmówiła, do Zarządu Regionu przyszło pismo od dyrekcji Biblioteki informujące o zapowiedziach represji ze strony związku, czego przejawem miała być odmowa przedłożenia protokołu. Zachowanie pani Czajkowskiej w przedstawionej przez panią sytuację oceniam jako prawidłowe i nie wiem dlaczego miałyby to stanowić zapowiedź jakichś kolejnych zdarzeń. Proszę zwrócić uwagę, iż akcentuje Pani w tym fakt podległości służbowej pracownika. Jeżeli ta podległość przejawia się w obowiązku pracownika do udzielania odpowiedzi w zakresie jego działalności związkowej – to stanowi to jaskrawy przykład próby podporządkowania sobie organizacji związkowej i brak odpowiedzi jest bodajże najmniej dotkliwą reakcją związku” odpisał przewodniczący dolnośląskiej „S” Janusz Łaznowski.

W odpowiedzi na artykuł Juliana Fercza, dyrektor Piotrowicz przypomina, że od 2002 r. postępuje proces cyfryzacji zasobów bibliotecznych oraz dostosowanie placówki do potrzeb dzisiejszego studenta, naukowca, który do zdobywania wiedzy używa komputera i Internetu. Te osiągnięcia wlicza zresztą dyrektor Piotrowicz w swej odpowiedzi na pismo Juliana Fercza. Związkowcy zauważają jedynie, że proces informatyzacji i digitalizacji zasobów bibliotecznych to rzeczywistość wielu podobnych bibliotek w Polsce. Wymóg czasów, w których żyjemy.

Realizuje te zadania zespół, który nie otrzymuje za swoją pracę godziwej zapłaty, a na dodatek ostatnia afery ze zniknięciem z magazynu książek o czym mówiły media, spowodowała odwołanie ze stanowisk pracowników, którzy zdaniem Fercza nie mieli żadnego związku z tym procederem, są długoletnimi bibliotekarzami, doskonałymi fachowcami. Spowodowało to pogorszenie atmosfery w pracy – wśród ludzi zapanował strach.

MARCIN RACZKOWSKI

Krajowy Zjazd Delegatów we Wrocławiu!

Podczas styczniowych obrad Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, działacze w głosowaniu zdecydowali, że jesienny Krajowy Zjazd Delegatów odbędzie się w dniach 20-22 października 2010 r. we Wrocławiu. Będzie to zjazd wyborczy, podczas którego delegaci wybiorą władze Związku na najbliższe 4 lata.

Pierwsze posiedzenie Komisji Krajowej w 2010 r. rozpoczęło się od uroczystości wręczenia Tytułu Człowieka Roku Tygodnika Solidarność abp Sławojowi Leszkowi Głódziowi za obronę dziedzictwa „Solidarność” i moralne wsparcie Związku w bieżącej działalności. Abp Głódź dziękując za przyznany tytuł zapewnił, że „Solidarność” ma w jego osobie sojusznika. - „Solidarność”, która jest jedna, niepodzielna ma

przed sobą wielkie wyzwania związane z całym światem pracy - powiedział metropolita gdański. (<http://www.solidarnosc.org.pl/pl/aktualnosci/czlowiek-roku.html>) Abp Głódź przypomniał, że 30. rocznicy powstania NSZZ „S” towarzyszyć będzie długo oczekiwane wydarzenie - beatyfikacja ks. Jerzego Popiełuszki.

Podczas posiedzenia Komisji Krajowej odbyła się prezentacja strony internetowej Wszechnica Solidarność: www.wszechnica.solidarnosc.org.pl. Jednym z głównych zadań „Wszechnicy” jest jak najpełniejsza dokumentacja elektroniczna wszystkich zachowanych dokumentów dotyczących działalności NSZZ „Solidarność”. Zgromadzona pod jednym adresem internetowym dokumentacja pozwala wszystkim zainteresowanym zapoznać się

z informacjami o wydarzeniach, ludziach, uchwałach i programie wprost ze źródeł. Wszechnica powstała przy wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Przewodniczący Janusz Śniadek omówił przygotowania do obchodów 30. rocznicy NSZZ „Solidarność”. Główne uroczystości odbędą w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Kalendarz uroczystości znajduje się na stronie: <http://www.solidarnosc.org.pl/pl/wydarzenia-1.html> i będzie uzupełniany o imprezy zgłaszane przez struktury NSZZ „Solidarność”.

Z okazji 30. rocznicy NSZZ „Solidarność” Komisja Krajowa postanowiła przeprowadzić akcję „Dumni z naszych sztandarów”, która ma na celu zebranie i upowszechnienie wiedzy o zwią-

kowych sztandarach na każdym szczeblu, historię ich powstania, symbolikę i najważniejsze dotychczasowe fakty. KK zwraca się do wszystkich struktur o przekazanie informacji na ten temat w wersji elektronicznej do Biura Informacji KK. prasowy@solidarnosc.org.pl

W ramach 30. rocznicy NSZZ „Solidarność”, Związek będzie kontynuował akcję „Zorganizowani mają lepiej”. Komisja Krajowa zwróciła się do wszystkich jednostek organizacyjnych Związku z prośbą o uwzględnienie w swoich

planach na bieżący rok proponowanych działań i aktywną ich realizację. W ramach akcji przygotowane będą materiały promocyjno-informacyjne a także odbędą się m.in. konferencje prasowe czy akcje internetowe promujące większą aktywność pracowników.

Przedstawiciele branż poinformowali członków Komisji Krajowej o sytuacji w służbie zdrowie, przewozach regionalnych, przemyśle stoczniowym.

RED.

Pracodawca Przyjazny Pracownikom

Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” rozpoczyna trzecią edycję Akcji Certyfikacyjnej Pracodawca Przyjazny Pracownikom.

W ten sposób od trzech lat NSZZ „Solidarność” wyróżnia zakłady pracy, które swoimi działaniami wpisują się w wartości propagowane przez Związek: preferowanie stałego zatrudnienia, przestrzeganie prawa i standardów pracy oraz zapewnianie pracownikom możliwości zrzeszania się w związki zawodowe. Patronat nad konkursem objął prezydent Lech Kaczyński.

ZAPROSZENIE

Szanowni Państwo !

Po raz trzeci rusza ogólnopolska Akcja Certyfikacyjna Pracodawca Przyjazny Pracownikom. Cykliczna akcja, organizowana przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność” pod patronatem Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, mająca na celu promowanie dobrych praktyk w zakładach pracy, zyskuje co raz większe zainteresowanie nie tylko wśród związkowców. Jestem przekonany, że kryzys gospodarczy nie jest w stanie zniweczyć wysiłku wielu pracodawców i działaczy związkowych budujących partnerskie relacje w miejscu pracy.

Należy podkreślić, że Akcja Certyfikacyjna jest organizowana przez związek zawodowy, a Certyfikat jest wyrazem jego uznania dla pracodawców doceniających znaczenie dialogu. Chcemy pokazać, że interesy przedsiębiorstwa i interesy pracowników są zbieżne. Takie zakłady istnieją, świetnie prosperują i mogą być

przykładem dla innych. Wierzymy, że propagowanie takich przykładów dobrze służy pracownikom, przedsiębiorstwom i pokazuje właściwy kierunek rozwoju całego kraju. Trzeba to pokazać.

Dlatego liczymy na duży odzew z Waszej strony.

Do konkursu mogą być zgłoszone wszystkie przedsiębiorstwa/firmy, które swoimi działaniami wpisują się w wartości propagowane przez NSZZ „Solidarność”. Chodzi głównie o preferowanie stałego zatrudnienia, przestrzeganie prawa i standardów pracy oraz zapewnianie pracownikom możliwości zrzeszania się w związkach zawodowych.

Zgłoszenia do akcji certyfikacyjnej może dokonać organizacja zakładowa NSZZ „Solidarność” działająca w zakładzie pracy. Swoją kandydaturę, przy poparciu organizacji związkowej, może też zgłosić zarząd przedsiębiorstwa.

Powodzenia !

JANUSZ ŚNIADEK
PRZEWODNICZĄCY
KOMISJI KRAJOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

Zgłoszenia należy przysyłać do 31 stycznia br. pod adres: Komisja Krajowa NSZZ Solidarność, Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, z dopiskiem: certyfikat „Pracodawca Przyjazny Pracownikom” lub pocztą elektroniczną pod adres: certyfikat@solidarnosc.org.pl

Zgłoszenia przyjmuje Dział Organizacyjny Komisji Krajowej, tel. 58 308 43 66



Arcebiszup Leszek Stawoj Głódź odbiera tytuł Człowieka Roku „Tygodnika Solidarność”

Rady pracowników - konsultacje

Informujemy, iż Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność” w partnerstwie z OPZZ realizuje projekt w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego pt. „Niezależna ekspertyza ekonomiczna standardem dialogu społecznego w obliczu zmiany gospodarczej”.

W ramach tego projektu od października br. prowadzone są konsultacje prawno-proceduralne świadczone na rzecz pracowników przez wojewódzkich konsultantów. Na Dolnym Śląsku tę funkcję pełni Edyta Smolarczyk.

Konsultacje odbywają się telefonicznie – nr tel. 606 731 452 oraz przez e-mail: editsmo@interia.pl w środę, czwartek, piątek w godzinach 15.00–18.00.





Wyglądało to tak: Dobiegał końca rok 1984. Uczniowie Zespołu Szkół ME we Wrocławiu zamówili mszę św. w intencji własnej i nauczycieli swojej szkoły. Po cichu również po to „żeby szlag trafił dyrektora Kostrzewę”. Dowiedzieli się o tym ich znajomi z II LO i pomyśleli, że nie mogą być gorsi. Postanowili się przyłączyć. Nie wiadomo jak, informacja dotarła do ludzi z I LO. Oni też nie chcieli zostać z tyłu. W niedługim czasie chęć udziału w nabożeństwie zgłosiło ponad 20 szkół. Był 20 stycznia 1985 roku. Msza św. w intencji uczniów i nauczycieli szkół Wrocławia zapoczątkowała istnienie MaKaO.

We Wrocławiu istniało już wtedy kilka struktur młodzieżowych. Była Polska Niezależna Organizacja Młodzieżowa, Młodzieżowy Ruch Oporu (przekształcony później w MRO „Solidarności” a następnie „Solidarności Walczącej”), były grupy skupione wokół pism „Wyrostek” i „Impuls”. Ich działalność, ograniczona do sfery gestów i spektakularnych akcji, sprowadzała się do podnoszenia rąk w kościołach, malowania drzwi kolaborantom, do zrywania czerwonych flag, rzucania ulotek i tym podobnych rzeczy. Jak na tamte czasy, było to i tak dużo, a „dorosłe” struktury podziemne robiły niewiele więcej.

Część organizatorów mszy postanowiła robić COŚ dalej. Dla „Buciora”, „Cezarego”, „Diabła”, „Długiego” i „Żółtego” (wtedy jeszcze „Alberta”) i paru innych, (...) było oczywiste, że musi

to być niezależna konspiracyjna organizacja szkolna. Taka uczniowska „Solidarność”. „Długi” (Robert Prus) wymyślił nazwę – Miedzyszkolny Komitet Oporu. Reszta zaakceptowała i ruszyli. Klasycznie – od wydawania gazety, której dawcą nazwy i późniejszym autorem większości tekstów był „Żółty” (Rafał Kosmalski).



„SZKOŁA PODZIEMNA”

Oczywiście, nie było mowy o żadnej gazecie bez własnej drukarni. Zaczęli więc od tej najprostszej: do maszyny (do pisania) wkręcało się folię z podłożonym papierem ściernym i pisało tekst. W miejscu liter papier dziurawił folię, która następnie należało rozciągnąć na ramce (za tę pierwszą posłużyła oprawka wiszącego na ścianie ślubnego zdjęcia rodziców „Długiego”), położyć na kartce i przeciągnąć farbą. Niedługo potem zdobyli matryce, zbili z desek porządną ramę, a od „Solidarności Walczącej” dostali pierwsze

pieniądze (20 tys.). Drukarnię przenieśli z mieszkania i zainstalowali na stałe w piwnicy przy ulicy Jaracza. I choć – jak teraz wspominają – jej obraz kłócił się z tym, co wyczytali w „Małym Konspiratorze”, to najważniejsze było to, że ona w ogóle istniała i funkcjonowała.

W ciemnej, dusznej piwnicy, z której opary farby wydobywały się aż na klatkę schodową, w której zdarzało się, że kartofle przysypywały część nakładu pisma (znajdowanego potem po kilku miesiącach), regularnie (tu nachylają się bliżej mikrofonu i każą podkreślić to grubą krechą) co dwa tygodnie „Długi” z „Małym” (Sławek Kowalik) produkowali 1800 egzemplarzy „Szkoły Podziemnej”. Taką regularność osiągało wtedy mało które pismo. Mało też kto osiągnął tak mistrzowski wynik w szybkości drukowania na ramce: sto egzemplarzy w trzy minuty piętnaście sekund. Wolne „moce przerobowe” zapewniali drukowaniem ulotek. Każdej po 15-20 tysięcy.



Ludzie pomału zaczęli się wykruszać. Wkrótce zostało ich trzech: drukarze „Długi” i „Mały” oraz „Żółty” (później w „Szkołę” podpisujący się jako Robin Estera) – „człowiek od myślenia”. Do wydawania doszedł drugi tytuł: pismo literacko-artystyczne „Wieszcz” robione przez „Samsona” (Adama Samuela) i „Szeryfa” (Sławka Sobieszka).

Z nowym rokiem MKO weszło w struktury Federacji Młodzieży Walczącej i zachowując

dotychczasową nazwę utworzyło jej region na Dolnym Śląsku.



Kiedy po ponad godzinnej tulałce od kawiarni do kawiarni w poszukiwaniu wolnego stolika, przy którym można by spokojnie porozmawiać, trafiamy do usytuowanej w centrum Wrocławia milicyjnej kantyny „Savoy” – miejsca niegdyś owianego głęboką tajemnicą, dziś dostępnego dla wszystkich – dowiaduję się, że mało brakowało, a „Savoy’a” w ogóle by dzisiaj nie było, właśnie za sprawą „MaKaO”. No, może trochę przesadziłam...

„Żółty”: „Podczas wakacji w 86 roku, kiedy to już od ponad roku funkcjonowaliśmy bez wpadki, postanowiliśmy pokazać się z czymś innym, efektywnym. Miał to być zamach na „Savoy’a” i choć nikt z nas nie znał wtedy Kodeksu Karnego, to wszyscy wiedzieliśmy, że to co chcemy zrobić graniczy z terrorem i za to idzie się do więzienia. Plan był prosty – zawierał dwa punkty: wrzucić do środka świecę dymną i nie dać się potem złapać. Data,

sona i kiedy tego samego dnia przyjechała po mnie milicja, byliśmy pewni, że „Samson” pękł i sypie.”

W ciągu dziesięciu dni przez przesłuchania przeszło około dwudziestu osób. Nawet ci, którzy od ładnych paru miesięcy z „MaKaO” nie mieli nic wspólnego. Właśnie ten fakt skierował przypuszczenia co do osoby sypiącej na „(...)”. On jeden posiadał tak szerokie kontakty, a półroczna absencja w szeregach Komitetu sprawiła, że nie wiedział, kto knuje nadal, a kto przestał, wobec czego donosił na wszystkich. Jest jeszcze kilka innych obciążających go faktów, ale nie czas i pora pisać tu o nich. Zresztą, 100-procentowej pewności właściwie nikt nie ma. Wiadomo na pewno, że „Samson” milczał wtedy jak grób.

„Małego” wypuścili po 48 godzinach. „Długi” dostał miesięczną sankcję, a główny punkt jego oskarżenia stanowił fakt posiadania krótkofalówki. Za jej pośrednictwem, wieczorami rozmawiał z kumplem z bloku o... piwie.



BOJKOT SOBOTY

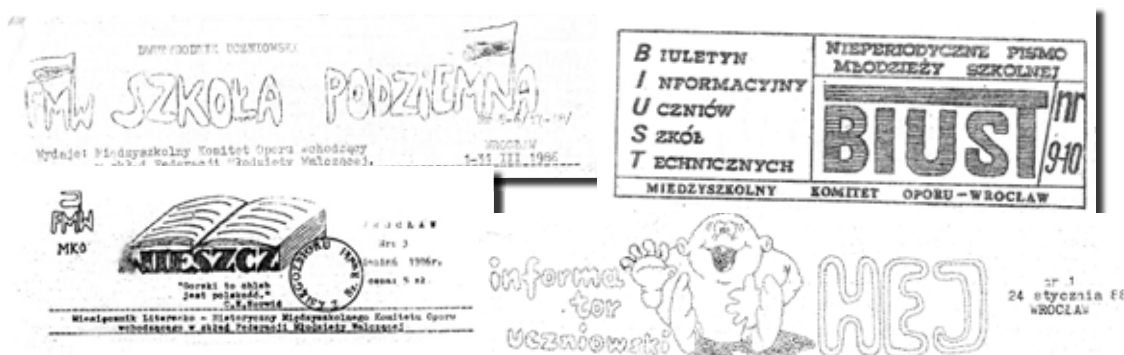
oczywiście, nie podlegała dyskusji – 7 października.”

I właśnie wtedy, gdy przygotowania finalizowały się, jak grom z jasnego nieba spadła wsypa.

WSYPA

„Mały”: „Umówiliśmy się przez telefon na tzw. bieganie, co w naszym szyfrze oznaczało malowanie po murach. Byliśmy we trzech „Długi”, „Samson” i ja. Wykonaliśmy na Legnickiej kilkanaście napisów i nagle wokół nas zrobiło się niebiesko od radiowozów. Rozbiegliśmy się, każdy w swoją stronę. Rano okazało się, że zwinęli Sam-

Wpadka stała się przełomem. Największy ciężar działalności spoczął na tych, którzy do tej pory knuli „na pół gwizdka”. Niepisanym szefem „MaKaO” stał się „Szeryf”. Jeszcze podczas tych dziesięciu dni wpadki ukazał się 26, ostatni numer „Szkoły Podziemnej”, wydrukowany przez Waldka Krasa, późniejszego autora sukcesów graficznych „Szkoły”. Redaktorzy „Impulsa”, „Być Albo Nie Być”, „Banity”, „Verbum”, „Czeluści” i „Szkoły Podziemnej” połączyli się, tworząc jeden tytuł „Szkołę”. Zmienili technikę druku na offset i rozpoczęli przygotowania do, jak się później miało okazać, największej, najbardziej spektaku-





larnej, najbardziej udanej i naj..., naj..., naj..., akcji w historii MKO. „Żółty”: Jasne dla nas było to, że musimy jakoś sprzeciwić się reformie szkolnictwa – wprowadzeniu religioznawstwa, niewolnym sobotom, i trzyletniemu nauczaniu Przystosobienia Obronnego. Forma protestu, jaką wybraliśmy, tj. strajk absencyjny, nie była w Polsce praktykowana, dlatego przygotowaliśmy do niego rozpoczęliśmy pełni obaw o powodzenie akcji.”

Datę wyznaczyli na 28 marca 87 r. Ulotki autorstwa Waldka Krasa, którymi zasypywali szkolne korytarze przez ponad miesiąc, zbulwersowały szczególnie co starsze nauczycielki. „To jest prowokacja esbecka! To jest żerowanie na najniższych uczuciach uczniów! Jak ja bym taką ulotkę dostała, to na przekór, właśnie przyszedłbym do szkoły” – mówiły. Ich zdanie podzielali również niektórzy nauczyciele z „Solidarności”. „Szkoła” donosiła: „Na nasz apel opowiedziało ponad 3000 uczniów!!! 28 marca w kuratorium odbyło się nadzwyczajne zebranie dyrektorów wrocławskich szkół średnich, w których miał miejsce bojkot zajęć (...). Postanowiono pozostawić dyrektorom wolną rękę w stosowaniu represji za nieobecność, polecając sprawę traktować surowo, gdyż jest ona „polityczna”. (...) Dyrektorzy X i XIV LO uważali, że bojkot inspirowały „wrogie siły z Zachodu i podziemia”. Młodzież w ich opinii została wmanipulowana przez agentów (...), czego dowodem miały być ulotki wydrukowane na zachodnim papierze.” (...) XIV LO – pod Iglicą (na umówione tam wcześniej klasy) czekała milicja i po spisaniu uczniów odwiozła ich do szkoły.

Władze oświatowe zastosowały następujące represje: zawieszono całe klasy w prawach ucznia (...), pozbawiono przyznawanych stypendiów, obniżono oceny ze sprawowania, żądając od uczniów zgody na tę decyzję, maturzystom (...) oświadczono, że nie dostaną się na studia.

W XII LO zabrano nauczycielom premie.

„Szkoła” przybrała nieco inną formułę, rozpoczęła cykl wywiadów ze znanymi ludźmi świata kultury i sztuki, a głównym tego sprawcą był Marek Niedziewicz („Jerzy Orwell”). Działalność MKO praktycznie skupiła się na redagowaniu i zdobywaniu pieniędzy na ich wydawanie – wtedy obok „Szkoły” dodatkowo „BIUSTA”, „Heja” i „Mon-Stopa”, tudzież na dyskusjach nad programem, który co roku był szczegółowo opracowywany, za to w zasadzie wcale nie realizowany.

Był rok 1988. Przez Polskę przeszła fala strajków, do której swoje trzy grosze dołożył także MKO, organizując w III LO protest, polegający na tym, że uczniowie zamiast w klasach siedzieli przez jedną godzinę lekcyjną na podwórzu przed szkołą, a w kilku innych liceach wiece solidarnościowe ze strajkującymi robotnikami.

Od września rozpoczęli przygotowania do pierwszej w Polsce ulicznej manifestacji uczniów w obronie ich praw, pierwszej, na której nie poruszano w ogóle haseł politycznych. Tradycyjnie już, w „dopiętym na ostatni guzik planie” coś musiało nawalić. Specjalnie na ten dzień przygotowany numer „Szkoły” ledwo zdążył dojechać na czas z drukarni. Pech chciał, że część jego nakładu rzucona do góry, bo żeby rozdawać, trzeba było się wykazać nie lada odwagą, zawisła na drzewie, druga zaś część,

zamiast spaść w tłum (prawie tysięczny), odfrunęła w górę.

○○○

Na przełomie 88 i 89 roku podjęli decyzję – wychodzą z FMW, w której od zgoła roku funkcjonowali na zasadzie obserwatora, tworząc sekcję szkolną RMNu, zmieniają nazwę na Miedzyszkolny Komitet Uczniowski i ujawniają się.

W marcu 89 roku na powierzchni wyszło kilka szkolnych Komitetów Uczniowskich. Znowu rozpoczęli opracowywanie programu, który stał się potem podstawą programu Niezależnej Unii Młodzieży Szkolnej. W maju nadeszła miła wiadomość – „Szkoła” została uhonorowana nagrodą Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich im. „Po Prostu” (dla zainteresowanych: 50 tys. złotych polskich). Od czerwca weszli w skład ogólnopolskiej Niezależnej Unii Młodzieży Szkolnej, zaś od momentu połączenia się z konkurencyjnym na



terenie Wrocławia Uczniowskim Frontem Oporu przestali używać nazwy MKU.

DLACZEGO TO ROBILI

- bo chcieli walczyć z komuną;
- bo musieli sprzeciwić się jakoś indoktrynacji;
- bo nawet w normalnych czasach zajmowali się polityką;
- bo chcieli wejść w świat „wielkiej konspiracy”;

- z nudów;
- dla sportu;
- bo sprawiało im to przyjemność;
- bo czuli wewnętrzną potrzebę, której nie potrafili bliżej sprecyzować;
- bo tak im nakazywało sumienie;
- bo przecież COŚ w końcu trzeba było robić, skoro i tak się nie chciało uczyć.

BENITA SOKOŁOWSKA

Nie zapomnieli

Choć nie było wszystkich, choć każdy z nich poszedł w swoją stronę, to nie zapomnieli o 25. rocznicy obchodów powstania Miedzyszkolnego Komitetu Oporu. „Tatiana”, „Ewik”, „Szeryf”, „Samson”, „Sala”, „Ukraina”, „E.Graf” i wielu innych tak jak przed 25 laty przybyło w niedzielę 24 stycznia na mszę świętą do kościoła Św. Klemensa Dworzaka przy Alei Pracy. Przyszli, żeby uczcić to pamiętne wydarzenie, żeby choć przez moment poczuć się jak wtedy, gdy mieli po „naście” lat i byli gotowi przeciwstawić się komunistycznej władzy. Wspomnieli też tych, którzy odeszli.

Mszę świętą odprawił ojciec Jacek Siepsiak, proboszcz parafii – Zastanawiałem się, po co młodzi ludzie walczyli. Niewątpli-

wie „Solidarność” była inspiracją dla uczniów. I choć doskwierała bieda, podwyżki cen, to chodziło głównie o prawdę. Pamiętam jak ktoś wymalował na chodniku hasło „chcemy prawdy w radiu i telewizji”. Zrobiono to bardzo sprytnie, bo przez rok władza nie mogła zmasać tego napisu – powiedział w homilii do zgromadzonych wiernych duszpasterz.

Po odprawionej mszy świętej w holu kościoła Św. Klemensa Dworzaka Sławomir Kowalik odsłonił tablicę upamiętniającą powstanie Miedzyszkolnego Komitetu Oporu. Jego kolega Sławomir Sobieszek zwrócił się do zgromadzonych gości – Mało osób by pamiętało, co robiło w pewną niedzielę stycznia '85 roku. Są takie wydarzenia, których się nie zapomina do końca życia. I taką chwilą był 20 stycznia tamtego



Sławomir Sobieszek wspomina mszę sprzed 25 lat.

DOLNOŚLĄSKA

Solidarności

GAZETA PLAKATOWA • Nr 1 (104) • Wrocław, 26.01.2010 r.

Drodzy Członkowie i Sympatycy NSZZ „Solidarność”!

Ogólnopolskie pielgrzymki organizowane przez NSZZ „Solidarność” do Watykanu stały się już naszą tradycją. Odwiedziliśmy ukochanego Jana Pawła II w Stolicy Apostolskiej za życia, odwiedzamy Największego z Polaków w miejscu spoczynku obok grobu Świętego Piotra.

Dzisiaj zwracam się do Was z wyjątkowo serdecznym zaproszeniem: niech zbliżająca się piąta rocznica śmierci Jana Pawła II – Ojca „Solidarności” będzie okazją do mobilizacji, aby naszą pamięć i miłość potwierdzić liczną obecnością przy Jego grobie.

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” w związku z przypadającym 30-leciem naszej Organizacji ogłosił rok 2010: „Rokiem NSZZ «Solidarność»”. Program rocznicowych uroczystości pragniemy rozpocząć złożeniem hołdu Największemu z Synów naszego Narodu, któremu „Solidarność” zawdzięcza swoje istnienie. Ponieważ 2 kwietnia przypada w Wielki Piątek, wszystkie uroczystości będą przełożone. Msza Święta dla pielgrzymów z Polski, w intencji Ojca Świętego Jana Pawła II, planowana jest w so-



botę 10 kwietnia. Będziemy się modlić za Niego i do Niego, tak jak On mówił do nas i za nas na gdańskiej Zaspie w 1987 roku.

Pragniemy też spotkać się 11 kwietnia 2010 roku na modlitwie – w trakcie uroczystości Niedzieli Miłosierdzia Bożego i na Anioł Pański – z następcą Jana Pawła II Ojcem Świętym Benedyktem XVI.

Zapraszamy do wspólnego pielgrzymowania wszystkich chętnych, członków i sympatyków Związku, a także pielgrzymów indywidualnych i grupy parafialne. Niech wspólnie przeżyte dni przypomną nam wielkie Narodowe Rekolekcje, którymi były wszystkie pielgrzymki Jana Pawła II do ojczystego Kraju i ostatnie godziny życia wielkiego Papieża-Polaka.

Janusz Śniadek
Przewodniczący Komisji Krajowej
NSZZ „Solidarność”

W Regionie Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” koordynatorem ds. pielgrzymki jest jak zwykle członek prezydium ZR Walenty Styrz. U niego będzie można uzyskać szczegółowe informacje na temat planowanego wyjazdu. Tel. 71 78 10 150.

1%

Apelujemy do podatników, członków naszego Związku!

Przekażcie 1% ze swojego należnego podatku za 2008 r. na jedną z inicjatyw popieranych przez nasz Region:

- Stowarzyszenie Charytatywne im. Kazimierza Michalczyka powołane przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, które pomaga naszym związkowcom i członkom ich rodzin znajdującym się w trudnej sytuacji materialnej i życiowej.

Nr w KRS: 0000244836

- Region Dolny Śląsk powołał kilka lat temu Dolnośląskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność”, które jest organizatorem wielu imprez sportowych integrujących członków naszego Związku.

Nr w KRS: 0000027102

- Na rzecz podopiecznych Dziennego Ośrodka Psychiatrii i Zaburzeń Mowy Dla Dzieci i Młodzieży we Wrocławiu – Dolnośląska Fundacja Rozwoju Ochrony Zdrowia we Wrocławiu z dopiskiem „Horyzont” (w rubryce „Inne informacje, w tym ułatwiające kontakt z podatnikiem”).

Nr KRS: 0000050135

1%



A K A D E M I A
Z A R Z ą D Z A N I A Z M I A N ą

Jeśli:

- chcesz skutecznie przewidywać i zarządzać zmianą gospodarczą,
- chcesz otrzymać wsparcie doradczo szkoleniowe w procesie zmian,
- jesteś pracownikiem zatrudnionym na umowę o pracę lub umowę zlecenie w mikroprzedsiębiorstwie, małym i średnim przedsiębiorstwie lub dużym przedsiębiorstwie na terenie województwa dolnośląskiego

Przyjdź i weź udział w Akademii Zarządzania Zmianą **CZAS NA ZMIANY!**

Akademia Zarządzania Zmianą trwa od stycznia 2009 do czerwca 2010:

I edycja Akademii
styczeń 2009 — kwiecień 2009

II edycja Akademii
marzec 2009 — czerwiec 2009

III edycja Akademii
wrzesień 2009 — grudzień 2009

IV edycja Akademii
styczeń 2010 — kwiecień 2010

V edycja Akademii
marzec 2010 — czerwiec 2010

Szczegółowa tematyka, terminy spotkań seminaryjnych każdej edycji oraz deklaracja uczestnictwa w wersji elektronicznej do udziału w Akademii Zarządzania Zmianą znajdują się na stronach:

www.zpds.com.pl

www.solidarnosc.wroc.pl

www.magnus.org.pl

www.opzz-wroclaw.org.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



W trosce o emerytów z SB

Z przyczyn proceduralnych Trybunał Konstytucyjny odroczył do 24 lutego zapowiadany wyrok ws. ustawy obniżającej wyższe emerytury oficerom służb specjalnych PRL i członkom WRON

Ouznanie całej ustawy – jako „represyjnej” – za niezgodną z konstytucją wniósł w środę w TK współautor skargi klubu Lewicy, poseł Jan Widacki. Reprezentant Sejmu poseł PO Grzegorz Karpiński chciał uznania konstytucyjności całej ustawy, podobnie jak prokurator generalny, gdyż odbiera ona tylko „prawa niesłusznie nabite”.

Karpiński powiedział dziennikarzom, iż widocznie TK potrzebuje więcej czasu na naradę. „To jest wyjątkowo trudna sprawa, ona należy do tej kategorii, gdzie istnieje bardzo poważny spór prawny” – dodał. Oceniał, że albo Trybunał uznał, że srodowa rozprawa nie była wystarczająca, albo „w samym Trybunale istnieje taki spór, który uniemożliwia uzgodnienie treści wyroku”.

Z kolei Widacki ocenił, że Trybunał nie był gotów do wydania wyroku. „Możliwości są różne, albo nie można było uzgodnić stanowiska, być może uznano, że trzeba uzupełnić postępowanie dowodowe” – zaznaczył. Dodał, że taki przypadek bardzo rzadko i wyjątkowo trafia się w pracach TK. „Jeśli dojdzie do prawidłowego wyroku wymaga uzupełnienia przewodu, to bardzo się cieszę, że będzie on uzupełniony” – dodał.

Średnia emerytura b. funkcjonariuszy służb PRL wynosi teraz 2351 zł i jest wyższa niż zwykłego

emeryta, który dostaje przeciętnie 1632 zł.

Od Nowego Roku oficerowie cywilnych służb specjalnych PRL dostają niższe świadczenia - obliczane według wskaźnika w wysokości nie 2,6 proc. podstawy wymiaru za każdy rok służby za lata 1944-1990 – jak dotychczas, lecz 0,7 proc. (przelicznik zwykłej emerytury to 1,3). Członkom WRON emerytura wojskowa naliczana jest teraz po 0,7 proc. podstawy wymiaru za rok służby w wojsku - począwszy od 8 maja 1945 r. WRON - administrująca od grudnia 1981 r. do lipca 1983 r. stanem wojennym - składała się z 22 wyższych wojskowych (część już nie żyje). Ich przeciętne świadczenie wynosiło 8495 zł, a teraz – ok. 4143 zł (brutto). Szef WRON gen. Wojciech Jaruzelski - sądzony za bezprawne wprowadzenie stanu wojennego w 1981 r. – dostawał dotychczas ponad 8 tys. zł emerytury „generalskiej”, co zmniejszono o połowę.

Po rozpatrzeniu zapytań wobec 194 tys. świadczeniobiorców IPN zapowiadał w 2009 r., że wyższe świadczenia ma stracić ok. 41 tys. osób. Od Nowego Roku obniżono świadczenia ok. 24 tys. świadczeniobiorcom zakładu emerytalno-rentowego MSWiA - podała rzeczniczka resortu Małgorzata Woźniak. 5,7 tys. z nich to wdowy i inni bliscy osób już

nieżyjących, a uprawnionych do wyższych świadczeń. W sumie ma je stracić ok. 34 tys. osób pobierających świadczenia z MSWiA (są oni większością osób, które miała objąć ustawa). Część b. esbeków - nie wiadomo ilu - dostaje świadczenia z zakładów emerytalnych ABW i AW. Są to ci, którzy pozytywnie przeszli weryfikację i zostali przyjęci w 1990 r. do UOP, utworzonego wtedy w miejsce SB, a odeszli na emeryturę albo z niego, albo z ABW i AW utworzonych w 2002 r. w miejsce UOP. 7,1 tys. świadczeniobiorców MSWiA odwołało się już do sądów od decyzji o obniżce świadczeń.

Emerytom z SB współczuje Gazeta Wyborcza (przypomnijmy, że była to pierwsza w Polsce po 1989r. gazeta, uznawana powszechnie za głos opozycji).

Korzystając z zawieszenia sprawy w trybunale „Wyborcza” podpowiada w jaki sposób byli funkcjonariusze SB mogą uniknąć obniżenia świadczeń. Za każdym razem podając receptę, autor tekstu Leszek Kostrzewski poprzedza ją adnotacją „ważne!”. Jednym z takich sposobów jest dowiedzenie Zakładowi Emerytalno-Rentowemu MSWiA, że oprócz pracy w SB wspierało się organizacje niepodległościowe. – Dowodem może być wyrok (nawet nieprawomocny za taką współpracę) – napisał Kostrzewski.

A co jeśli ktoś nie ma szans na zdobycie dokumentu z IPN? I dla takich ludzi „Wyborcza” ma dobrą radę. Jeśli ktoś nie zgadza się z obniżeniem świadczenia może skierować sprawę do odpowiedniej komórki warszawskiego Sądu Okręgowego. I chociaż odwołanie się nie wstrzymuje decyzji o obniżce emerytury, to na podwyżkę i wyrównanie byli esbecy mogą liczyć po wygranym procesie.

Gazeta ostatnią deskę ratunku widzi w TK. Gdy orzeknie on niekonstytucyjność ustawy, wtedy SB-cy będą mogli ubiegać się o ustalenie emerytury na podstawie starego przelicznika. – Trybunał jeszcze nie wydał orzeczenia - kończy swoje „złote myśli” Kostrzewski.

MR

Niewygodne badania

Prawie dwukrotnie w ciągu 4 lat spadła w Polsce aprobatą społeczną dla przeprowadzania aborcji. O ile w 2005 r. zabijanie dzieci w łonie matki dopuszczało 57%, to w 2009 r. odsetek ten zmalał do 31% – wynika z badań CBOS-u (BS/40/2009 „Moralność Polaków po 20 latach przemian”). Obecnie prawie 2/3 badanych (64%) jest przeciw aborcji.

Najnowszy raport opracowany przez Światowe Forum Ekonomiczne ujawnia, że kraje, w których obowiązuje prawo ograniczające dopuszczalność aborcji, są liderami w obniżaniu wskaźnika zgonów położniczych. Natomiast kraje z prawem liberalnym pozostają daleko w tyle. Według autorów raportu, chroniąca życie Irlandia zajmuje pierwsze miejsce w światowym rankingu krajów

odnośnie do opieki nad kobietą ciężarną, rodzącą i położnicą.

Jak wiemy, zwolennicy aborcji usiłują przeforsować międzynarodowe „prawo do aborcji”, argumentując, że zakaz przerwania ciąży zmusza kobiety do niebezpiecznej, nielegalnej aborcji, a to z kolei prowadzi do wzrostu liczby zgonów wskutek proaborcyjnych powikłań. Tymczasem analiza porównawcza przedstawiona w opracowaniu WEF pokazuje, że legalna aborcja wcale nie prowadzi do zmniejszenia wskaźnika zgonów położniczych. Obrońcy życia podkreślają, że raport WEF pokazuje kierunek ochrony życia kobiet – nie swobodny dostęp do aborcji, ale właściwa opieka medyczna nad kobietą ciężarną, rodzącą i w położu oraz szybki dostęp do szpitala w razie komplikacji okołoporodowych.

Urlop ojcowski

Dobłą wiadomością dla pracowników jest wydłużenie urlopów. Niestety, na razie tylko macierzyńskich. W tym roku wymiar takiego urlopu rośnie o 2 tyg. i wynosić będzie 22 tyg. (przy urodzeniu jednego dziecka). Dodatkowo 2 tygodnie to tzw. urlop fakultatywny – pracownica nie musi, ale może z niego korzystać. Warunkiem jest wystąpienie do pracodawcy z pisemnym wnioskiem w tej sprawie, przynajmniej na siedem dni przed końcem dotychczasowego, 20-tygodniowego urlopu.

Od 2010 r. po raz pierwszy

w Polsce obowiązują urlopy ojcowskie. Przez najbliższe 2 lata ojcowie mają do dyspozycji zaledwie tydzień. Od 2012 r. – 2 tygodnie. To niestety niewiele, warto jednak docenić, że takie rozwiązanie w ogóle zaistniało w polskim prawie. Na skorzystanie z urlopu ojcowie mają rok od momentu urodzenia się dziecka. Uprawnienie przysługuje również wtedy, gdy na urlopie macierzyńskim przebywa matka dziecka. „Tacierzyński” ma charakter fakultatywny i trzeba się o niego pisemnie upomnieć.

Opr. Red.

Nie wywyższać katów ponad ofiary

Ze stanowczym żądaniem do władz o podjęcie zdecydowanych i konkretnych działań mających na celu „określenie się wobec zbrodni dokonanych na narodzie w interesie obcego państwa” zwrócili się działacze Stowarzyszenia Osób Represjonowanych w Latach 1980-1990 im. Ks. Jerzego Popiełuszki. Domagają się oni w stanowisku podjętym wraz z innymi organizacjami niepodległościowymi degradacji oficerów Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego z W. Jaruzelskim na czele, a także członków sądów wojskowych orzekających wyroki śmierci w stanie wojennym oraz tych, którzy zdecydowali w 1968r. o pacyfikacji dążeń wolnościowych Czechów i Słowaków.

„Utrzymywanie stanu braku ostatecznych decyzji rozliczeń za okres krwawych zbrodni komunizmu, stawia w dwuznaczonej sytuacji obecne władze Rzeczypospolitej. Ponadto, tym samym akceptują one stan zbrodni przeciwko Narodowi i stan przyzwolenia na wywyższanie katów ponad ich ofiary” napisały m.in. w oświadczeniu ofiary represji stanu wojennego.



FOT. ARCH.

Ludzkie sprawy

Pracuję tu już 42 lata. Zaczyna swoją opowieść Kazimierz Graczyk, zakładowy społeczny inspektor pracy, który mówi o sobie „dziecko MPK”, bo trafił tam zaraz po szkole

Najpierw przez kilka miesięcy pracował na zajezdni przy ul. Grabiszyńskiej, tej, która kilkanaście lat później stanie się kolebką wrocławskiej „S”. Potem przez 8 lat jeździł w pogotowiu technicznym. Później już jako mistrz trafił do ówczesnego zakładu transportu MPK i był szefem warsztatu na ul. Krakowskiej. W 1995 r. powrócił na zajezdnię przy ul. Grabiszyńskiej.

– Zawsze interesowały mnie sprawy socjalne, zależało mi, aby ludzie mieli odpowiednie warunki pracy, odpowiedni ubiór oraz sprzęt potrzebny do dobrego wykonania pracy. I pozostało mi to do dziś – mówi Graczyk.

W połowie lat 80. został wybrany na wydziałowego społecznego inspektora pracy. Funkcję zakładowego sipa pełni od 10 lat. Nie było specjalnie chętnych do objęcia tej działości. Jak opowiada, wielu, mimo że uważało funkcję społecznego inspektora pracy za bardzo korzystną (ochrona etatu) to tak naprawdę specjalnie nie paliło się aby pełnić obowiązki z niej wynikające. Wszyscy wiedzą, że zakładowy społeczny inspektor pracy musi zostać czasem po godzinach lub, jeśli istnieje taka potrzeba to z domu, gdy coś się zdarzy.

Dbałość o dobre warunki bhp w przypadku wrocławskiego sipa z MPK ma swój konkretny wymiar. To m.in. dzięki namowom Graczyka zarząd zakupił dla dwóch zajezdni urządzenia do demontażu silników. Specjalna platforma sterowana pilotem umożliwia wyciągnięcie silnika z autobusu bez konieczności użycia do tego większej liczby pracowników. Po prostu urządzenie osiada na specjalnych poduszkach. Do tego platforma ma obramowanie, aby silnik się nie zsunął. W ten sposób unika się ryzyka obsunięcia ciężkiego sprzętu na pracujących mechanikach. Jest to bardzo dużym ułatwieniem pracy dla mechaników. Marzeniem zakładowego sipa jest, aby mechanicy nie musieli pracować w kanałach. Tak jest na Zachodzie. – Mam nadzieję, że tak będzie do czasu mojego przejścia na emeryturę, że powstanie nowoczesna zajezdnia – mówi zakładowy sipowiec we wrocławskim MPK.

Obecnie Kazimierz Graczyk kieruje 9-osobowym zespołem wydziałowych społecznych inspektorów, z którymi spotyka się co miesiąc, aby omówić stan BHP w zakładzie. Oprócz tego na każdym takim spotkaniu są przeprowadzane zajęcia instruktażowe.



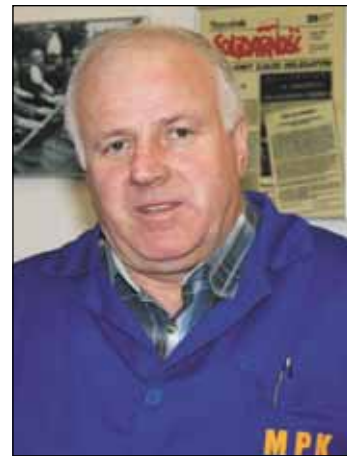
Na każdym obiekcie firmy jest społeczny inspektor pracy, także w budynku, gdzie urzęduje dyrekcja z pracownikami biurowymi. – Ci ludzie są bardzo potrzebni. Cieszą się zaufaniem pracowników, bo to przecież oni ich na tę funkcję wybrali. Oprócz informacji, jakie mi składają, sam wizytuję obiekty, bo choć przez ponad 40 lat pracy poznałem tu każdy kąt, to zawsze można coś poprawić – mówi Kazimierz Graczyk. Raz do roku organizuje wydziałowym sipowcom szkolenia wyjazdowe (koszty pokrywa firma). Sam jest też aktywnym członkiem Wszechnicy Sip. – To jest coś wspaniałego. Ludzie którzy się tam spotykają mają bezcenną wiedzę. Polecam to każdemu sipowcowi. W tym roku chcę, aby jeden z moich wydziałowych sipowców chodził ze mną na seminaria oraz wziął udział w warsztatach wyjazdowych.

Dobra jest też współpraca z działem BHP. Co w zakładach pracy nie zawsze jest oczywi-

stością. Nie do przecenienia jest także współpraca ze związkami zawodowymi. Czuję wsparcie „Solidarności”, do której należę. Koledzy bardzo mi pomagają. Dobrze też współpracuję z drugim dużym związkiem w MPK – przyznaje Kazimierz

Graczyk. Odczuwa też zaufanie zarządu. Żaden wpis nie był dotąd kwestionowany. Jeśli była jakaś rozmowa, to jedynie co do realizacji terminu zalecenia. Za bardzo pożyteczną uważa też działalność Komisji BHP, która dwa razy w roku – wiosną oraz na przełomie jesieni i zimy – organizuje przegląd stanowisk pracy. Wychodzi wtedy wiele problemów, które między przeglądami są usuwane. – Wchodzi się na każdy zakład – opowiada Graczyk – i sprawdza się wykorzystanie urlopów, czas pracy kierowców, motorniczych, planowanie urlopów, warunki pracy w hali itd. Czasem jeśli prezes ma czas, to uczestniczy w pracach zespołu, którym kieruję. Wypadki przy pracy w MPK spotykają w dużej większości kierowców i motorniczych. W ubiegłym roku w warsztacie zanotowano 1 wypadek przy pracy. O wszystkim wie zakładowy sip od wydziałowego oraz od związków zawodowych.

Zwiedzenie wszystkich końcówek autobusowych i tramwajowych zajmuje 3 dni. Czasem okazuje się, że niewielka zmiana może znacznie obniżyć wypadkowość. Przykładem może być zabetonowanie niewielkiego odcinka na jednej z pętli tramwajowej. Dzięki temu motorniczy tramwaju, wychodząc z pojazdu, by zmienić zwrotnicę, nie jest już narażony na skręcenie kostki, co wcześniej miało miejsce, gdyż łatwo o to było na kamienistym podłożu. Wbrew pozorom kryzys nie spowodował cięć w BHP. Wszystkie pomieszczenia socjalne zostały odnowione. Są kabiny, natryski, suszarki do rąk, nowe



Kazimierz Graczyk

dróg nie pozwala na stwierdzenie, że kierowcy mają pełen komfort pracy, ale na to firma nie ma wpływu. Nie wszyscy pasażerowie to rozumieją i zgłaszają pretensje, że rozkład jazdy sobie a rzeczywistość jest inna.

Długoletni pracownik warsztatu pamięta też o kierowcach. Z tego powodu stara się o powstawanie nowych punktów socjalnych. – Kierowca, który pracuje na mrozie lub w upale, musi mieć zapewnione miejsce, aby po skończonym kursie w normalnych, godnych warunkach zjeść posiłek lub po prostu się umyć. Niestety w ostatnim 20-leciu wiele punktów socjalnych do tego przeznaczonych zostało zlikwidowanych i ich przywrócenie nie zależy jedynie od uporu zakładowego sipa czy nawet starań całej firmy. Okazuje się, że na przeszkodzie do powstania takiego miejsca stoi wiele powodów – musi być zgoda właściciela lub użytkownika gruntu, na którym planowany punkt mógłby powstać. O to jest niełatwo, bo np. na wrocławskim osiedlu Brochów sprzeciwiają się działkowcy.

Kilka takich miejsc MPK wynajmuje od różnych instytucji, np. od jednej z wrocławskich szkół.

MARCIN RACZKOWSKI

60 lat społecznej inspekcji pracy

Region Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność” i Okręgowy Inspektorat Pracy we Wrocławiu pod patronatem Głównego Inspektora Pracy organizują 4 lutego 2010 r. konferencję z okazji 60-lecia SIP.

Temat konferencji: Społeczna Inspekcja Pracy – dobro czy uciążliwość dla firmy? Miejsce: Ośrodek Szkolenia PIP ul. M. Kopernika 5 we Wrocławiu, rozpoczęcie o godz. 10:00
Zapraszamy!

PODZIĘKOWANIA

Składamy gorące podziękowania na ręce dr Leszka Sokalskiego dla wszystkich Lekarzy, Pielęgniarek i innych Pracowników Oddziału Kardiologicznego Szpitala im. Marciniaka we Wrocławiu za doskonałą opiekę i leczenie naszej mamy i teściowej – Anny Miga. Życzymy również wszystkim dalszych sukcesów zawodowych.

Z pozdrowieniami Jolanta i Roman Beczek z Polanicy Zdroju

Ostatni dzwonek

Ten ostatni dzwonek zadzwonił właśnie dla skarbników i komisji rewizyjnych. Zbliża się bowiem 31 marca, czyli ostateczny termin rozliczenia się z Urzędem Skarbowym. A obowiązek ten dotyczy wszystkich organizacji związkowych. Wśród niektórych z nich pokutuje jeszcze przekonanie, że ponieważ jesteśmy organizacją nie przynoszącą zysku, więc żadnych obowiązków względem „Skarbowki” nie mamy. Nic bardziej błędnego! A błąd ten, w razie wykrycia, jest dość kosztowny. Ustawa o podatku dochodowym od osób prawnych nakłada na każdą organizację zakładową obowiązek złożenia, we właściwym dla siedziby organizacji Urzędzie Skarbowym, zeznania podatkowego CIT-8 oraz sprawozdania finansowego, tj. bilansu, rachunku wyników i informacji dodatkowej.

Tych, którzy mają problemy z samodzielnym przygotowaniem tych dokumentów zapraszamy do udziału w ostatnim już do 31 marca szkoleniu dla skarbników. Odbędzie się ono w dniach 2 i 3 marca, w sali szkoleniowej w siedzibie Regionu.

Tych zaś wszystkich, którzy uczestniczyli już w minionym roku w takim szkoleniu zapraszamy w dniach 10 lub 17 marca na Warsztaty, w czasie których każdy z uczestników będzie miał szansę popracować nad sprawozdaniem swojej komisji pod fachowym kierunkiem instruktora związkowego.

Warunkiem udziału w Warsztatach jest przyniesienie na zajęcia przygotowanych wcześniej danych finansowych swojej organizacji zakładowej.

Również Komisje Rewizyjne zapraszamy na szkolenie. Odbędzie się ono w dniach 18-19 lutego, również w sali 107. Bo

choć jest to rok wyborczy, więc od kwietnia rozpoczną się szkolenia dla nowo wybranych władz związku, to jednak teraz jest czas zebrań sprawozdawczo - wyborczych, więc i szczególnie okres aktywności dla komisji rewizyjnych.

Często uczestnicy szkoleń pytają o warsztaty z zakresu Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych. Idąc naprzeciw ich oczekiwaniom Dział Szkoleń organizuje 2 szkolenia, które odbędą się w dniach 1 oraz 26 marca, również w siedzibie dolnośląskiej „Solidarności”. Wszystkich chętnych prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem telefonu 71/78-10-154. EG

Chętnych do udziału w szkoleniach prosimy o zgłoszenia w Dziale Szkoleń. Termin szkolenia będzie wyznaczony, kiedy zbierze się odpowiednia dla danego szkolenia lub kursu liczba osób. O terminie poinformujemy telefonicznie.

Dział Szkoleń Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”
Wrocław, pl. Solidarności 1/3/5, I piętro, pok. 108,
tel. 71 78 10 154, faks: 71 355 15 65
e-mail: szkolenia.wroc@solidarnosc.org.pl
Informacje dotyczące oferty szkoleniowej można znaleźć również na stronie internetowej Regionu:
www.solidarnosc.wroc.pl w dziale SZKOLENIA

NAJBLIŻSZE SZKOLENIA

Skarbnicy	2-3.03.2010 godz. 8.30 – 15.15 s.107
Komisje Rewizyjne	18-19.03.2010 godz. 8.30 – 15.15 s.107
Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych	1.03 oraz 26.03 godz. 8.30 -14.00 s.107
Warsztaty dla skarbników	10.03 oraz 17.03 godz. 8.30 – 15.15 s.107

Skarbnicy

Jest to szkolenie niezbędne dla osób **prowadzących finanse związkowe** (kasę) w organizacjach nie zatrudniających do tego celu zawodowych księgowych oraz dla członków **komisji rewizyjnych** (*aby wiedzieli, jak kontrolować finanse KZ!*). Zapoznaje z zasadami, wymogami i przepisami z zakresu gromadzenia majątku i gospodarowania pieniędzmi zakładowej/międzyzakładowej organizacji związkowej. Tutaj można poznać praktyczne techniki prowadzenia dokumentacji finansowej, a także obowiązki Komisji Zakładowej w zakresie:

- ♦ podziału składki członkowskiej
 - ♦ wypłacania zasiłków statutowych
 - ♦ tworzenia budżetu
 - ♦ sporządzania sprawozdań finansowych
 - ♦ ewidencji i identyfikacji podatkowej (NIP, REGON)
 - ♦ odprowadzania podatku dochodowego od osób prawnych (CIT-8, CIT-8/0)
- Szkolenie jest 2-dniowe.

Komisje Rewizyjne

Również 2-dniowe jest szkolenie dla przewodniczących i członków **Komisji Rewizyjnych**. Zapoznaje z *Uchwałą w/s zasad funkcjonowania i kompetencji komisji rewizyjnych* oraz uczy procedur kontrolowania władzy wykonawczej.

Prawo

Zima w pracy

Zgodnie z prawem minimalna temperatura w pomieszczeniach pracy powinna wynosić 18 st. C. Chodzi o pomieszczenia biurowe i takie, w których wykonywane są lekkie prace fizyczne. W pomieszczeniach, w których wykonywane są ciężkie prace fizyczne, przy liniach produkcyjnych musi być minimum 14 st. C (**chyba że względy technologiczne na to nie pozwalają**).

Praca na świeżym powietrzu

Wiele prac fizycznych wykonywanych jest na świeżym powietrzu. W takim wypadku pracodawca powinien zapewnić pracownikom **pomieszczenia do ogrzania się**. Takie pomieszczenia powinny znajdować się w pobliżu stanowisk pracy, dawać schronienie przed opadami atmosferycznymi i niską temperaturą, a także pozwolić na przygotowanie ciepłego posiłku. W takich pomieszczeniach powinna być za-

pewniona temperatura minimalna w wysokości **16 st. C**. Pomieszczenie też powinno odpowiednio duże. Na każdego pracownika musi przypadać minimum 0,1 mkw powierzchni. Gdy nie ma możliwości zapewnienia takiego pomieszczenia, pracodawca zobowiązany jest zorganizować w pobliżu miejsca pracy źródła ciepła, np. koksowniki.

Przy temperaturze niższej niż 10 st. C (od 1 listopada do 31 marca) pracodawcy powinni pamiętać o zapewnieniu ciepłych napojów dla pracowników w ilości zaspokajającej potrzeby pracowników. Z kolei jeżeli pracownik wykonuje na otwartej przestrzeni prace związane z wysiłkiem fizycznym, powodującym w ciągu zmiany roboczej efektywny wydatek energetyczny organizmu powyżej 1500 kcal (6280 kJ) u mężczyzn i powyżej 1000 kcal (4187 kJ) u kobiet, w okresie zimowym (za okres zimowy uważa się okres od dnia 1 listopada do dnia 31 marca)

pracodawca ma obowiązek zapewnić posiłki regeneracyjne.

Stanowiska, na których powinny być wydawane posiłki i napoje ustala pracodawca w porozumieniu ze związkami zawodowymi bądź z przedstawicielami pracowników. Informacje takie powinien zawierać również regulamin pracy.

Ponadto pracodawca zobowiązany jest zapewnić środki ochrony indywidualnej w sytuacjach, kiedy nie można ich wystarczająco ograniczyć za pomocą środków ochrony zbiorowej lub odpowiedniej organizacji pracy. Jednym z takich zagrożeń jest zimno, z czym wiąże się obowiązek zapewnienia pracownikowi odzieży ochronnej.

Na budowach

Szczególną rozważę i ostrożność należy zachować podczas wykonywania prac budowlanych.

Warto pamiętać, że:

- ♦ montaż, eksploatacja i demontaż rusztowań, ruchomych podestów roboczych są zabronione podczas gęstej mgły, opadów deszczu, śniegu, gołolodzi oraz w czasie burzy lub przy wietrze o prędkości powyżej 10 m/s

- ♦ prowadzenie robót rozbiórkowych, jeżeli zachodzi możliwość przewrócenia części konstrukcji obiektu przez wiatr, jest zabronione; gdy prędkość wiatru przekracza 10 m/s - roboty należy wstrzymać!
- ♦ rusztowania, ruchome podesty robocze, żurawie budowlane i stanowiska pracy powinny być każdorazowo sprawdzane po silnym wietrze czy opadach atmosferycznych.

Prace na wysokościach

Należy pamiętać, że:

- ♦ do pracy na wysokości można skierować pracownika posiadającego aktualne orzeczenie lekarskie, potwierdzające brak przeciwwskazań do pracy na wysokości
- ♦ pracownik skierowany np. do odśnieżania powinien przejść instruktaż stanowiskowy i być poinformowany o ryzyku zawodowym, związanym z wykonaniem tej pracy
- ♦ pracodawca winien zapewnić, a pracownik stosować, właściwe środki ochrony przed upadkiem z wysokości (szelki wraz z linką bezpieczeństwa i amortyzatorem lub urządzeniem samohamownym, kask oraz obuwie zabezpieczające przed poślizgnięciem)

- ♦ przed przystąpieniem do odśnieżania należy wygradzić i oznakować strefy niebezpieczne, w których istnieje zagrożenie spadającymi masami usuwanego śniegu, lodu jak również narzędziami.

Zabronione jest dopuszczanie pracowników do pracy na wysokości przy odśnieżaniu,

- jeżeli:
- nie posiadają zaświadczeń lekarskich o braku przeciwwskazań do pracy na wysokości!
- nie zostali w sposób udokumentowany przeszkoleni, jak bezpiecznie odśnieżać!
- nie zostały zagwarantowane skuteczne środki ochrony zbiorowej przed upadkiem z wysokości lub każdego pracownika nie wyposażono w indywidualne środki przez takim upadkiem!

Osoba odpowiedzialna za odśnieżanie ma obowiązek tak zorganizować pracę, aby uchronić pracowników nie tylko przed upadkiem z dachu z powodu zbytniego zbliżenia się do jego krawędzi, ale również zabezpieczyć na wypadek, gdyby dach się załamał!

Źródło Rzeczpospolita, www.pip.gov.pl

Ostrożny optymizm?

Wraz z nadejściem nowego roku1 powiało optymizmem, jeśli chodzi o nastroje Polaków. Od grudnia nieznacznie zmniejszyła się grupa niezadowolonych z sytuacji politycznej w Polsce, ubył też tych, którzy krytycznie odnoszą się do ogólnej sytuacji w kraju. Nie zmienia to jednak faktu, że oceny tych aspektów są wciąż gorsze od notowanych w styczniu ubiegłego roku.

Warto jednak zaznaczyć, że obecnie Polacy bardziej optymistycznie niż przed miesiącem patrzą w przyszłość. Częściej przewidują poprawę sytuacji gospodarczej i politycznej, jak również własnych warunków materialnych i poziomu życia swojej rodziny. Nadal stabilne są pozytywne opinie o kondycji zakładów pracy respondentów.

OCENY

W opiniach o rozwoju sytuacji w kraju notujemy poprawę. Od grudnia o 5 punktów (do 32%) wzrosła liczba respondentów zadowolonych z kierunku rozwoju sytuacji w Polsce.

Liczba niezadowolonych zmalała o 4 punkty (do 54%). Opinie na temat bieżącej sytuacji w Polsce zależą przede wszystkim od kondycji materialnej respondentów, ich wykształcenia, pozycji zawodowej oraz wieku. Im młodszy są badani, uzyskują wyższe dochody per capita, lepiej oceniają sytuację materialną swoich gospodarstw domowych, są lepiej wykształceni i zajmują wyższe pozycje społeczno-zawodowe, tym częściej wyrażają przekonanie, że sytuacja w Polsce zmierza w dobrym kierunku.

Jest istotne jednak, że chociaż w poszczególnych grupach społeczno-demograficznych oceny sytuacji w Polsce są zróżnicowane, w zdecydowanej większości z nich dominuje krytycyzm. Opinie pozytywne przeważają nad negatywnymi jedynie wśród osób z najmłodszej grupy wiekowej (18–24 lata), z wyższym wykształceniem, kadry kierowniczej i specjalistów wyższego szczebla, uczniów i studentów oraz wśród osób zamieszkujących większe miasta i uzyskujących najwyższe dochody. W potencjalnych elektoratach partyjnych zadowolenie z rozwoju sytuacji w kraju dominuje tylko wśród zwolenników PO i nieznacznie przeważa wśród wyborców PSL.

Najbardziej krytyczni w ocenach są zdeklarowani wyborcy SLD i PiS, a także badani niezamierzający głosować w ewentualnych wyborach parlamentarnych.

Nieznacznie poprawiły się też oceny sytuacji politycznej w kraju. O 3 punkty (do 48%) zmalała grupa ankietowanych mających negatywną opinię o polskim życiu politycznym. Jednak nadal tylko 9% respondentów pozytywnie ocenia sytuację w tej dziedzinie, a prawie dwie piąte badanych (39%) uważają ją za przeciętną. Oceny sytuacji gospodarczej pozostały na poziomie sprzed miesiąca. Nadal co piąty respondent (21%) pozytywnie ocenia stan gospodarki, a co trzeci (33%) jest przeciwnego zdania. Wciąż największą grupę (42%) stanowią osoby postrzegające kondycję gospodarczą kraju jako ani dobrą, ani złą.

Niezmienne na dość wysokim poziomie utrzymują się oceny warunków materialnych gospodarstw domowych. Podobnie jak w ubiegłym miesiącu dwie piąte ankietowanych (41%, o 2 punkty więcej niż przed miesiącem) wyraża z nich zadowolenie, nieco więcej osób (45%, spadek o 2 punkty) twierdzi, że są przeciętne, a tylko 14% respondentów określa je jako złe. Jeśli chodzi o sytuację w zakładach pracy respondentów, to – podobnie jak w grudniu – połowa zatrudnionych (51%) ocenia ją pozytywnie, a prawie co trzeci (31%) ambiwalentnie. Nieznacznie zmniejszyła się liczba ocen negatywnych w tym względzie (o 2 punkty, do 13%). Kondycję swoich zakładów pracy wyraźnie lepiej oceniają osoby z wyższym wykształceniem, kadra kierownicza i specjaliści wyższego szczebla, a także badani osiągający relatywnie najwyższe dochody per capita oraz dobrze oceniający swoją sytuację materialną. Stosunkowo najlepsze opinie w tym względzie wyrażają pracownicy mieszkający w dużych aglomeracjach miejskich oraz miastach liczących od 20 tys. do 100 tys. ludności, a także zatrudnieni w wieku od 18 do 24 lat.

PRZEWIDYWANIA

Przewidywania dotyczące rozwoju sytuacji w kraju w najbliższym roku są nieco lepsze od tych, które uzyskaliśmy przed miesiącem. Pesymiści stanowią obecnie jedną czwartą badanych (25%, spadek o 2 punkty), co drugi respondent (50%) uważa, że sytuacja w Polsce się nie zmieni, a co piąty (20%) wyraża optymizm. We wszystkich potencjalnych elektoratach partyjnych najczęstsze jest przekonanie, że w ciągu najbliższego roku sytuacja w kraju będzie taka jak obecnie.

Większym niż inni optymizmem w tym względzie cechują się zwolennicy PO, natomiast stosunkowo najbardziej krytyczni pozostają sympatycy PiS i SLD oraz respondenci niezamierzający brać udziału w najbliższych wyborach parlamentarnych. Od grudnia znacząco wzrosła liczba osób oczekujących poprawy sytuacji politycznej w Polsce w ciągu najbliższego roku (z 10% do 15%), jednocześnie nie zmienił się odsetek tych, którzy przewidują jej pogorszenie (19%). Niezmienne od bardzo długiego czasu zdecydowanie przeważają badani, którzy nie spodziewają się żadnych znaczących zmian na polskiej scenie politycznej. Obecnie stanowią oni 59% ogółu ankietowanych, a więc jest ich o 6 punktów mniej niż przed miesiącem.

Większość badanych (55%) nie oczekuje istotnych zmian, jeśli chodzi o sytuację gospodarczą kraju. Prawie co czwarty respondent (23%, o 2 punkty więcej niż w grudniu) przewiduje, że najbliższy rok przyniesie poprawę sytuacji ekonomicznej w Polsce, a prawie co siódmy (15%, spadek o 3 punkty) obawia się jej pogorszenia. Nieco bardziej optymistyczne niż przed miesiącem są przewidywania dotyczące sytuacji materialnej respondentów i ich rodzin. Odsetek liczących na jej poprawę (23%) jest już dwukrotnie wyższy niż spodziewających się pogorszenia (11%). Ciągłe jednak zdecydowana większość Polaków (66%) prognozuje, że w ciągu najbliższego roku warunki materialne ich gospodarstw domowych pozostaną bez zmian. Trochę lepsze niż w grudniu są prognozy poziomu życia ankietowanych i ich rodzin. Prawie co czwarty respondent (23%) spodziewa się poprawy w tym względzie, a co siódmy (14%) przewiduje pogorszenie. Większość badanych (56%, spadek o 5 punktów) uważa, że za rok im i ich rodzinom będzie się żyło

W opinii większości osób aktywnych zawodowo (57%, spadek o 7 punktów) w ciągu najbliższych dwunastu miesięcy nie zmieni się sytuacja w ich zakładach pracy. Nadzieję, że w tym czasie nastąpi poprawa sytuacji w miejscu zatrudnienia, ma co czwarty pracujący



Polak (26%, wzrost o 4 punkty), co dwunasty zaś (8%) jest pesymistą.

Od ostatniego sondażu właściwie nie zmieniło się poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia. Nadal prawie dwie trzecie badanych mających pracę (65%) nie obawia się, że może ją stracić, chociaż za mało prawdopodobne uznaje to jedynie ponad jedna czwarta zatrudnionych (28%). Zagrożenie takie odczuwa prawie co trzeci pracujący (29%), w tym siedmiu na stu (7%) bardzo poważnie obawia się bezrobocia. W większości porównywanych środowisk pracowniczych przeważają osoby spokojne o swoje miejsca pracy. Wyjątek stanowią badani żyjący w złych warunkach materialnych, a także pracownicy administracyjno-biurowi. Natomiast poczucie bezpieczeństwa zatrudnienia najczęściej deklarują rolnicy (co wynika ze specyfiki ich sytuacji zawodowej), średni personel i technicy oraz kadra kierownicza i specjaliści z wyższym wykształceniem.

Do grona tego należą także pracownicy o najwyższych dochodach, zadowoleni ze swoich warunków materialnych oraz mieszkańcy wielkich miast. Od grudnia niemal nie zmieniły się opinie o sytuacji na lokalnych rynkach pracy. Nadal większość badanych (60%) twierdzi, że w ich miejscu zamieszkania i okolicy praca jest trudno dostępna lub też, że nie ma jej wcale, a prawie dwie piąte (37%) ocenia, iż w zasadzie nie ma tam problemów ze znalezieniem jakiegось zatrudnienia. O tym jednak, że stosunkowo łatwo jest znaleźć pracę satysfakcjonującą, przekonanych jest zaledwie 2% ankietowanych. Opinie o lokalnych rynkach pracy są silnie zróżnicowane. Zależą od położenia społecznego i wielkości miejsca zamieszkania badanych. Najbardziej krytyczni są bezrobotni, rolnicy, mieszkańcy wsi, renciści, ludzie żyjący w złych warunkach materialnych, najgorzej sytuowani. Natomiast im badani są lepiej wykształceni i sytuowani, mają lepsze warunki materialne i wyższą pozycję zawodową, tym na ogół lepiej oceniają sytuację na lokalnym rynku pracy. Szczególnie wyróżniają się pod tym względem mieszkańcy środowisk wielkomiejskich oraz pracujący na własny rachunek poza rolnictwem.

Opr. Katarzyna Wądołowska

CBOS
Badanie „Aktualne problemy i wydarzenia” (236) zrealizowano w dniach 7–13 stycznia 2010 roku na liczącej 1052 osoby reprezentatywnej próbie losowej dorosłych mieszkańców Polski.

Ziemia obca. Oswajana

Wierszyna, położona w odległości około 140 km od Irkucka, i Białystok – 120 km od Tomsku, nie są jedynymi miejscowościami na Syberii, zamieszkiwanymi przez potomków Polaków.

Niektórzy – świadomi swych korzeni – działają w polonijnych stowarzyszeniach, inni – jak staruszki w Irkucku, Tomsku czy dalekim Kazachstanie – potrafią jeszcze śpiewać narodowe pieśni, chociaż nie mówią już w naszym języku.

Co ciekawe, ich przodkowie nie znaleźli się tu w wyniku deportacji podczas II wojny światowej.

Dziś słowo „Syberia” kojarzy się przede wszystkim z wywózkami, jakie miały miejsce od 1940 r.: z okrutnym systemem komunistycznym i nie mniej okrutnymi urzędnikami, którzy stali na jego straży. Ze śmiercią wielu tysięcy Polaków (piszę „wielu”, ponieważ do dziś nie udało się dokładnie oszacować ich liczby).

Wywózki przymusowe

Schemat był zawsze taki sam: NKWD zabierało z domów w środku nocy, dając 15 minut do godziny na zabranie najpotrzebniejszych rzeczy i załadowując po kil-

kadziesiąt osób do wagonów dla bydła. Często, zwłaszcza podczas pierwszej wojennej deportacji, która rozpoczęła się z 9 na 10 lutego 1940 r., ludzie nie domyślali się, dokąd jadą.

- W wagonie [panował] mróz, smród i głód. Raz na dwa dni czterech mężczyzn wychodziło pod konwojem po wodę i czasem przynosili trochę węgla. Żywiliśmy się tym, co zabraliśmy z domu. Od czasu do czasu przynosili w wiadrach jakąś zupę (...). Na ścianach wagonu siwy szron – pisze w swoich wspomnieniach Aleksandra Kubiak.

- Mówili, że przeniosą nas w inny rejon na miesiąc, a ten miesiąc zamienił się w siedem koszmarnych lat – Kazimiera Ta-

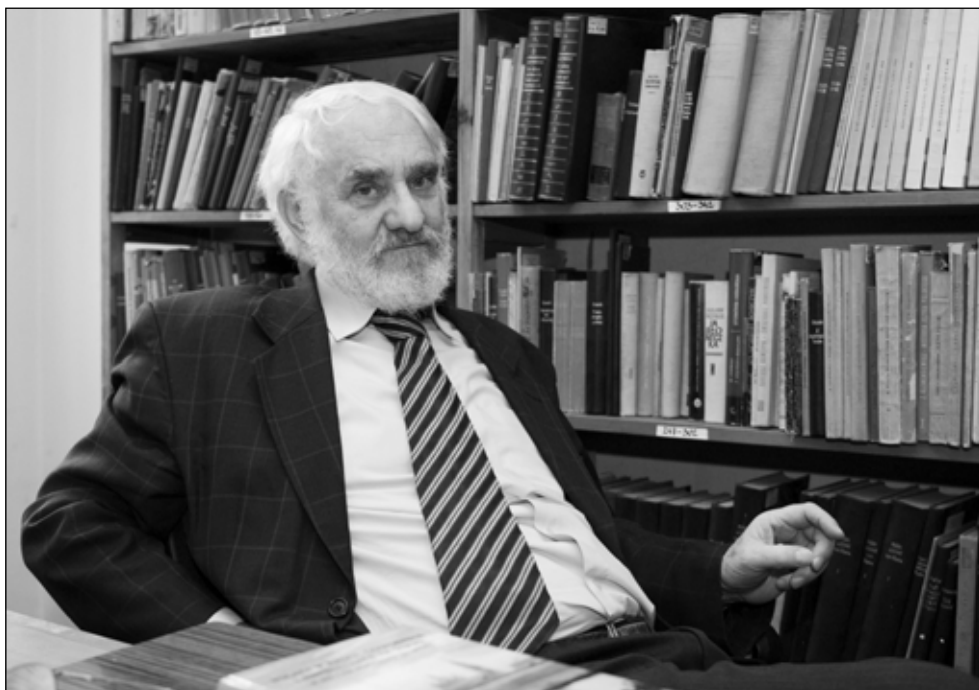
tyga została zesłana jako 16-latką w lutym 1940 r. w okolice Irkucka. - Razem z moją rodziną w wagonie było 60 osób, na każdej pryczy dwie-trzy rodziny (...). Dzieci zaczęły umierać z głodu i zimna.

Nie pracujesz – nie jesz

- Gdy zesłańcy docierali na miejsce, otrzymywali siekiere i piłę, i szli do pracy przy wyrębie lasu - Zygmunt Zelek urodził się

lenie opon mózgowych, malarię i głód. „Oprócz tego dręczyła nas kurza ślepotą i szkorbut. Na nogach tworzyły się wrzody, które nie chciały się goić, ropiały dziąsła”.

Głód był najgorszy w zimie. W lecie oszukiwało się go np. gotowanymi liśćmi brzozy. Za najmniejszą kradzież żywności karano więzieniem, jeśli nie śmiercią. Gdy na przykład bracia Romana Bazeluka, ukradli wo-



Prof. Antoni Kuczyński jest etnologiem i historykiem, specjalizującego się w historii Polaków na Syberii; m.in. twórcą Oficyny Wydawniczej *Biblioteka Zesłańca* oraz redaktorem naczelnym kwartalnika *Zesłaniec*, działaczem Związku Sybiraków.

już na Syberii w 1940 r. – Pracowali codziennie po 12 godzin, nawet w czterdziestostopniowym mrozie. Po pracy budowali własne mieszkanie.

Aleksandra Kubiak pisze, że pracujący przy wyrębie dostawali do jedzenia raz dziennie zupę, przeważnie z kaszy owsianej albo z kiszonych liści kapusty, 40-dekagramowy kawałek chleba i – od czasu do czasu – 2 dkg cukru.

- Pożywienie otrzymywał tylko ten, kto wyrobił normę – dodaje pan Zygmunt. – Jeśli ktoś nie dostał przez tydzień nic, a był zamknięty w izolatce, umierał.

Pozbawieni pomocy lekarskiej zesłańcy byli dziesiątkowani przez dur brzuszny, tyfus, zapa-

rek mąki, na więzienie skazano także ich matkę „za to, że źle ich wychowała”. Wypuszczono ją po roku, opuchniętą z głodu. Wkrótce umarła.

Z tajgi do Afryki

- Większość z Polaków, która przeżyła deportację w latach '40 i pobyt na Syberii, opuściła tamte tereny podczas wymarszu Armii Andersa, amnestii będącej wynikiem układu Sikorski-Majski, czy kolejnych umów polsko-rosyjskich – wyjaśnia prof. Antoni Kuczyński. – Dziś, oprócz Polski, zamieszkują oni Nową Zelandię, Australię, Stany Zjednoczone, Afrykę Południową (schronienie w tutejszych koloniach angielskich znajdowały

dzieci, które opuścili Związek Radziecki wraz z Armią Andersa). Z tych, którzy zostali zesłani po II wojnie światowej (głównie posądzeni o nieprawomyślność Polacy z terenów Litwy, Ukrainy, Białorusi), po 1957 r. została na Zauralu garstka.

Natomiast diasporę polską na Syberii tworzą obecnie ludzie, których przodkowie przybyli tu w zupełnie innym czasie, a często – innych okolicznościach.

Sukcesy powstańców

- Niewiele osób wie, że zesłania na Sybir rozpoczęły się już w XVI wieku od wojen Stefana Batorego. Później wysiedlano tu uczestników kolejnych powstań – kontynuuje prof. Kuczyński. – Swoich polskich korzeni świadome bywają osoby, których przodkowie przybyli tu w połowie XIX w. Przekonałem się o tym osobiście m.in. kilka lat temu podczas badań naukowych w Jakucji, gdy w przychodni spotkałem czarnobrewą niewiastę, która – zobaczywszy mój polski paszport – nie ukrywała radości. „Wy Polak? Ja też” – oznajmiła, chociaż jej ciemna karnacja zdawała się temu zaprzeczać. Okazało się, że jej praprzodkiem był zesłaniec z czasów powstania styczniowego.

Prof. Kuczyński podkreśla, że chociaż w XIX w. wielu Polaków znalazło się na Syberii przymusowo – jako zesłańcy, świetnie wpasowali się w nurt potrzeb tego terenu, rozwijając się zawodowo, a równocześnie

przyczyniając do rozwoju wiedzy o tym rejonie i tutejszej cywilizacji. Przykładem może być Florentyn Orzeszko – brat męża Elizy Orzeszkowej, lekarz i powstaniec, który przebywając w Tomsku uzyskał prawo wykonywania zawodu. Leczył więźniów i prowadził prywatną praktykę. Budowę zaprojektowane przez jego syna, architekta, są dziś – wpisana na listę zabytków – ozdobą Tomsku.

- Nie bez powodu także w tutejszych nazwach geograficznych pojawiają się nazwiska polskich naukowców – dodaje profesor. – W Jakucji: Góry Aleksandra Czekanowskiego, powstańca styczniowego, biologa i geologa czy Góry Jana

Czerskiego, zesłańca, geologa, paleontologa, przyrodnika. Na dalekim Sachalinie: Góra Bronisława Piłsudskiego, z którego dzieł korzysta dziś każdy, kto zajmuje się problemami etnicznymi Dalekiego Wschodu. Dziś organizuje się międzynarodowe konferencje na temat działalności tych naukowców, a tubylcy stawiają im pomniki.

Za Ural do pracy

Kolejną grupą, zasiedlającą Zaurale w XIX w. byli ci Polacy, którzy przyjeżdżali tu dobrowolnie.

- Polska inteligencja, studiująca na rosyjskich uniwersytetach, podejmowała pracę w miastach Rosji, w których miała większe możliwości samorealizacji, m.in. w Tomsku czy Irkucku – podkreśla prof. Kuczyński. – Robotnicy i kolejarze wyjeżdżali na budowę i do obsługi kolei transsyberyjskiej. Pod koniec XIX i na pocz. XX w. dobrowolnie – w ramach programu premiera Stołypina o zagospodarowaniu Syberii – przybywali tu chłopcy m.in. z Królestwa Polskiego, zakładając osady na tzw. surowym korzeniu. Tak powstały m.in. wspomniane wyżej: Białystok i Wierszyna. Mieszkańcy takich osad żyli w tądzie spokojnie do lat '30 ubiegłego stulecia, gdy – w okresie stalinowskiego totalitaryzmu – wielu zostało aresztowanych i rozstrzelanych, po innych zanikł ślad.

Profesor podkreśla, że w łonie polskiej diaspory na Syberii są także byli mieszkańcy republik: Białoruskiej, Litewskiej i Ukrainińskiej, którzy wyjeżdżali w głąb Rosji w latach '50 XX w., ponieważ mieli tam lepsze możliwości zarobkowania.

Dziś potomkowie zesłańców lub osób dobrowolnie przybyłych na Syberię skupiają się w ośrodkach polonijnych: „Orzeł Biały” w Tomsku, „Ogniw” – w Irkucku, „Polonia” – w Jakucku, sfederalizowanych w organizacji: Kongres Polaków w Rosji. Te organizacje, korzystając ze współczesnych badań naukowych, przybliżają Polakom historię, którą tworzyli na Syberii. Historię pełną paradoksów: gdyż „nieładna ziemia”, która pochłonęła tysiące polskich istnień, jest zarazem tą ziemią – w której rozwoju Polacy mają swój znamienity wkład.

DOROTA NIEDZIEWIECKA

Fragmenty wspomnień Sybiraków pochodzą ze zbioru biblioteki Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego, mieszczącej się przy ul. Szczytnickiej

JAKI TEN ROK BĘDZIE?

Na zadane w tytule pytanie odpowiadam sobie od razu bez wątpliwości, że będzie to rok Fryderyka Szopena, który urodził się dwieście lat temu niedaleko miasta Warszawy, zapewne po to tylko, byśmy wraz z całym artystycznym światem mogli świętować podniosłe okrągły jubileusz.. Był on człowiekiem wysoce inteligentnym, dowcipnym, a w niektórych dziedzinach – tak twierdzą znawcy – wręcz genialnym. Jeśli ktoś oglądał koncert inauguracyjny jubileusz w naszym państwie i mógł usłyszeć wielkiego poloneza as-dur i dwa koncerty fortepianowe w wykonaniu najbardziej wziętego obecnie na świecie pianisty Lang Langa, młodego Chińczyka skądinąd, ten musiał dojść do wniosku, że nie mamy się czego wstydzić. Choćby z tego powodu winniśmy mu wdzięczność i nazwanie portu lotniczego jego imieniem, samolotu czy flaszki z wódką – to daleko nie wszystko.

Frycek jest cool. I innym też pozwala być cool. I Lang Langowi, i naszemu Rafałowi Blechaczowi, który pięć lat temu zwyciężył bezapelacyjnie w konkursie szopenowskim, i naszemu Krystianowi Zimmermanowi, który triumfował w tej imprezie trzydzieści pięć lat temu, i naszemu Adamowi Harasiewiczowi, który w tym samym konkursie zdobył pierwszą nagrodę dokładnie przed półwieczem.

W tym roku – kto zwycięży z Polaków, tego nie wiem, choć pragnąłbym najcenniejszej nagrody dla rodaka, bo wtedy wszystkim jest miło. Ale kocham też pianistów azjatyckich, amerykańskich, włoskich i innych obcokrajowców zakochanych w polskim kompozytorze, choć z ojca Francuza.

Daje to do myślenia naszym ministrom spraw zagranicznych, bo ten Frycek naprawdę skutecznie potrafi opanować nie tylko Chiny i jednego Lang Langa, czy wcześniej genialnego wykonawcę mazurków i zdobywcę trzeciej nagrody na konkursie szopenowskim w roku 1955 – Fou Tsunga, ale również i inne rejony Dalekiego Wschodu – Japonię i Koreę. Należy taką ekspansję wspierać, w ten sposób anektować nowe obszary i tak umacniać

naszą niewątpliwie w dziedzinie muzyki mocarstwową pozycję. Przy okazji może przecież się i tak zdarzyć, że Japończycy zechcą u siebie wybudować drugą Polskę i im się to na pewno uda. W przeciwieństwie do naszej porażki przy budowaniu drugiej Japonii nad Wisłą.

A przy okazji należałoby wreszcie zadbać o coś absolutnie podstawowego, a co jest niemal kompletnie w naszej ojczyźnie lekceważone: o szkolenie muzyczne już na poziomie przedszkola, o rozwój chórów szkolnych i akademickich, o rozwój amatorskich orkiestr i o kształcenie słuchu młodzieży tak, byśmy nie musieli się wstydzić publicznego śpiewania naszego hymnu przy okazji sukcesów sportowych.

No właśnie, czuję z nadzieją, że ten rok będzie też rokiem sportowym z powodu zimowej Olimpiady i Justyny Kowalczyk, która z trójką medali z mistrzostw świata i pęczkiem zwycięstw pucharowych zwyciężyła w plebiscycie na najlepszego polskiego sportowca w roku 2009.

Za czasów Szopena narciarstwo – można powiedzieć – było w powijakach, czyli nie istniało. On sam co prawda podziwiał widoki Tatr i Riesengebirge (obecnie polskie w większości Sudety), panoramy Alp w Austrii, a potem w drodze do Paryża przez Monachium i dalej, przez Szwajcarię, ale nie domyślał się, że kobieta może po śniegu szusować kilometrami, a potem swoim rozbrajającym uśmiechem pokazywać, kto zdobyłby mistrzostwo absolutne w kategorii „reklama pasty do zębów lśniących idealną bielą”.

Po erze Małysza i szaleństwie jego nieprawdopodobnych sukcesów nie wątpię, że następuje era Justyny Kowalczyk. Miniony rok był silnym przedtaktem, synkopą, rok olimpiady w Vancouver niechaj będzie gromkim tej ery początkiem.

Niech się więc stanie tak, jak w formule filmowego mistrza Alfreda Hitchcocka, który twierdził, że w dobrym thrillerze na początku winno być trzęsienie ziemi, a potem napięcie winno rosnać. Stanie się tak, jeśli pani Justyna zdobędzie choć jeden olimpijski



Przybywa przyjaznych miejsc

W styczniu aż osiem instytucji otrzymało certyfikat „Miejsca Przyjaznego Seniorom”. To prawdziwy rekord!

Biblioteki, centra kultury, szkoły podstawowe, sklepy i piekarnie – w sumie dwadzieścia dziewięć miejsc może już poszczycić się certyfikatem „Miejsca Przyjaznego Seniorom”. Co to oznacza? Miejsca takie mają specjalną ofertę dla seniorów, organizują dla nich zajęcia, honorują rabaty, a obsługa jest zawsze miła i chętna do pomocy. – Instytucje te oznaczone są specjalnym certyfikatem i liściem dębu. Dąb to symbol siły, szlachetności i długiego życia – wyjaśnia Robert Pawliszko, kierownik CIRS - Wrocławskiego Centrum Seniora.

W styczniu certyfikat otrzymała m.in. firma cukiernicza „Pączuś”. Wniosek uhonorowania piekarni złożyli seniorzy ze Stowarzyszenia Ludzi Wieku Senioralnego. We wniosku złożonym przez prezes związku – znaną z programu „Telewizyjny Klub Seniora”, członkinią Wrocławskiej Rady ds. Seniorów Marią Bierską czytamy: W tym miejscu ludzie starsi są zawsze mile obsługiwani i traktowani z wielką atencją. Właściciel firmy od dziesięciu lat wspiera organizację pracującą dla osób starszych. Także seniorzy z klubu „Nowy Dwór” chcą wyróżnić piekarnię „Pod Zamkiem”, która za darmo przekazuje pyszności na uroczystości klubu.

Liściem dębu na drzewach będzie mogła pochwalić się kolejna filia Miejskiej Biblioteki Publicznej. Filia nr 57

przy ul. Szewskiej dostarcza książki do domu niepełnosprawnym, prowadzi Klub Podróżnika, a także spaceruje po Wrocławiu i wernisaże. Seniorzy chwalą sobie darmowy dostęp do Internetu i spotkania z autorami. Jak podkreślają we wniosku, Pannie bibliotekarki są profesjonalne, kompetentne i szalenie miłe.

Już w listopadzie zapadła decyzja o uhonorowaniu certyfikatem Ośrodkowi Działań Twórczych „Światowid”. Zespół artystyczny składający się z samych seniorów Teatryk przy stoliku, sekcja szachów i brydża, Klub Złotego Wieku, zajęcia gimnastyczne – to tylko część bogatej oferty ODT dla osób złotego wieku.

Bez wątpienia przyjazna seniorom jest też Szkoła Podstawowa nr 113 przy ul. Zemskiej. Jej kandydaturę zgłosiła grupa seniorów z klubu „Nowy Dwór”. Kiedy już trwało postępowanie Komisji, do Wrocławskiego Centrum Seniora wpłynęły jeszcze dwa wnioski o przyznanie certyfikatu placówce. Nie było więc nad czym się zastanawiać – wizytacja szkoły tylko potwierdziła, że jest ona otwarta na potrzeby zarówno dzieci, jak i starszych. Seniorzy nigdy nie mają problemu z wypożyczeniem sali gimnastycznej na spotkanie, zorganizowaniem uroczystości w budynku

szkoły. Co ważne, wspiera działania międzypokoleniowe. Dzieci i młodzież ramie w ramie przygotowuje z osobami sędziwego wieku Dni Seniora, spotkania wigilijne i występy artystyczne. Także w Szkołach Podstawowych nr 23 (ul. Przystankowa) i 68 (ul. Szczęśliwa) seniorzy czują się zawsze mile widziani, co potwierdzają wnioski seniorów z Koła nr 4 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów oraz Klubu Aktywnych Kobiet.

Wrocławskie Centrum Seniora wręczyło też honorowy certyfikat Orkiestrze Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu, która zawsze chętnie umiła uroczystości Centrum swoim programem artystycznym.

- Te miejsca zawsze istniały i zawsze były przyjazne. My tylko wyciągamy je z cienia, pokazujemy innym, że można działać – przekonuje Robert Pawliszko. – Skoro seniorzy wskazali już blisko trzydzieści miejsc, nasza akcja odnosi powodzenie – cieszy się.

To dopiero początek akcji! Nadal można wskazywać miejsca, w których seniorzy są zawsze mile widziani. Pełen regulamin jest dostępny na stronie www.seniorzywroclaw.pl i w siedzibie Wrocławskiego Centrum Seniora, przy Pl. Dominikańskim 6 (pokój 49).

Miejsca Przyjazne Seniorom w liczbach

29 miejsc otrzymało już certyfikat „Miejsca Przyjaznego Seniorom” To już 9. miesiąc trwania programu Średnio co miesiąc przyznawane są 3 certyfikaty Pod wnioskami o przyznanie certyfikatu podpisuje się nawet 80 seniorów

laur, a zdobędzie na pewno. I to złoty. Niech więc takie trzęsienie nastąpi, a lata następne niech obfitują w dalsze pozytywne emocje i sukcesy.

A na koniec zacznę zdanie od słowa... niestety.

Niestety, będzie to też rok czegoś takiego, czego inaczej nie można nazwać – polityki polskiej, bo jesień nie będzie tego roku w Polsce złota, ale wyborcza. Mu-

simy wybrać nowego prezydenta i nowe samorządy lokalne. To, co winno być naszym obywatelskim szczęściem, staje się na naszych oczach najczęściej czymś mało sympatycznym, lekceważonym i także bojkotowanym. Okres wyborczy w naszej ojczyźnie przypomina mi nastrój zbliżającej się wizyty u dentysty w czasach, kiedy wiertło było napędzane rowerowym kołem i zwyczajnym

pedałem. Nikt tego nie lubił i bał się jak diabeł święconej wody. Gdybyż istniał proszek przeciw bólowi politycznym, byłbym szczęśliwy. Albo gdybym był pewien, że walka rozegra się fair i kandydatom naprawdę będzie szło o nasze wspólne dobro.

Jakiż by wtedy rok był piękny – Fryderyk Szopen, Justyna Kowalczyk i polskie wybory!

PIOTR ZAŁUSKI

Ikona Wrocławia

Z Romualdem Nowakiem – kierownikiem oddziału Muzeum Narodowego we Wrocławiu, o Panoramie Raclawickiej i jej losach – rozmawia Marcin Bradke

5 VI 1894 roku udostępniono Panoramę Raclawicką zwiedzającym. Dla Polaków żyjących od wieku pod zaborami to musiało być wielkie święto...

Tak, Panorama wzbudziła ogromny zachwyty. Zdominowała Powszechną Wystawę Krajową. Nie mówiono i nie pisano o niczym innym. Budziła zachwyty nie tylko maestrią wykonania, ale i tematyką. Pokazanie zwycięstwa oręża polskiego nad Rosjanami w dobie zaborów było działaniem „ku pokrzepieniu

Stryjskim funkcjonowała i za okupacji niemieckiej i sowieckiej. Można ją było zwiedzać. Kres przyniosło dopiero sowieckie bombardowanie 9 IV 1944 roku.

Wielkanoc 1944 roku to radzieckie naloty na Lwów. Rotunda Panoramy stała na terenach wojskowych. Jedna z sowieckich bomb trafiła w budowlę. Na całe szczęście nie wybuchła, lecz rozdarła płótno. Postanowiono obraz ewakuować.

Akcją kierował dr Leon Matwijowski, kustosz galerii lwow-

Stacja Wrocław-Brochów to początek tułaczki i gehenny obrazu, z którym nie wiadomo, co zrobić przez blisko czterdzieści lat. Wie pan, co jest najgorsze?

Najgorsze jest to, że nie było żadnych nacisków z zewnątrz. To, że Panorama blisko pół wieku „leżakowała” było robotą nadgorliwych urzędników – nie chcieli urazić naszych wschodnich sąsiadów...

Ludzie jednak pamiętali o Panoramie....

Tak. W 1947 roku powstał pierwszy Komitet Panoramy, na którego czele stanął ... sam gen. Popławski (sowiecki generał polskiego pochodzenia, w stalinowskiej Polsce był ministrem obrony przyp. red.) Drugi Komitet rozpoczął działalność po październiku 1956 roku. Trzeci i ostatni w roku 1980, na fali „Solidarności”.

Ile razy przez te czterdzieści lat przystępowano do oględzin płótna i prób jego konserwacji?

Mnóstwo! W latach 1949–1952 konserwowano Panoramę w sali

gimnastycznej przy ul. Kleczkowskiej. Wówczas też powzięto decyzję o przeniesieniu obrazu w podziemia ówczesnego Muzeum Śląskiego (dziś Muzeum Narodowe). W muzeum po raz kolejny nastąpiły oględziny. Rozwinięto płótno przed gmachem. Pracami kierował prof. Wacław Szymborski, konserwator z Wawelu. Na przełomie roku 1957/58 jeden z brytów płótna (ukazujący Kościuszkę na koniu) zawiśł w holu Muzeum Śląskiego. I na tym się skończyło. Zwinęto płótno, stwierdzając, że docelowo konserwacja winna się odbyć w rotundzie, która nie była jeszcze gotowa. Powstała dopiero w 1966 i 1967 roku wg projektu Ewy i Marka Dziekońskich.

Następnie na czele prac konserwatorskich stanął prof. Michał Baranowski. Dzieło Styki i Kossaka przeniesiono wówczas do sali gimnastycznej Technikum Gastronomicznego. Prace konserwatorskie trwały do 1973 r. Chciano je kontynuować

w rotundzie, ale w międzyczasie pojawił się pomysł przeznaczenia tego budynku na Centrum Kongresowe, co-
kolwiek to oznaczało... Koniec końców Panorama trafiła w kazamaty Hali Stulecia (wówczas: Ludowej). Tam „leżakowała” dobrych osiem lat. W marcu 1980 roku specjalna 14-osobowa ekipa konserwatorska dokonała kolejnych oględzin

płótna. Wysłała dramatyczny list do ministra kultury, prof. Wiktora Zina. Jaka była reakcja ministra? 12 VI 1980 roku bryty z płótnem zabrano do Warszawy. Sierpień 1980 roku i narodziny „Solidarności” spowodowały powstanie już trzeciego Społecznego Komitetu Panoramy Raclawickiej. Na jego czele stanął wybitny glaciolog – prof. Alfred Jahn, wielki patriota, legenda marca ’68. Przedstawiciele Komitetu spotkali się z Przewodniczącym Rady Państwa – prof. Henrykiem Jabłońskim. No i Panorama wróciła do Wrocławia. 13 XI miał miejsce ten triumfalny powrót, a 14 XI 1980 – honorowa runda obrazu po mieście. W tym samym dniu złożono go w Muzeum Architektury. Dokonano oględzin. W międzyczasie ruszyły przygotowania rotundy do przyjęcia brytów płótna.

Jak długo trwały prace konserwatorskie?

Od wiosny 1981 do otwarcia, czyli do czerwca 1985 roku. Blisko cztery lata. Oczywiście – najpierw prace przy samym płótnie, a później przy sztafażu.

A potem otwarcie Muzeum Panoramy?

No cóż. Nie obyło się bez zgrzytów. Najbardziej zaangażowany w działania Społeczny Komitet Panoramy został przy otwarciu pominięty. Był tylko prof. Jahn. To bardzo przykre. Jeśli zaś idzie o samo udostępnienie obrazu – był niebywały



FOT. MARCIN BRADKE

napór chętnych i ogromna liczba zwiedzających. Dawni lwowiaczy, wycieczki z zakładów pracy itd. Ludzie wyraźnie się bali, że władza zmieni zdanie i pod byle pozorem zamknie Panoramę... Pamiętajmy – to był system totalitarny. Wszystko było możliwe. **Minęło 25 lat od ponownego udostępnienia społeczeństwu tego obrazu. Na czym, tak naprawdę, polega fenomen Panoramy?**

Po pierwsze: kiedy przyszedłem tu do pracy w roku 1990, koledzy mówili, że to „muzeum jednego obrazu”. Że z czasem zainteresowanie wygaśnie. Nic bardziej mylnego – przez minione ćwierć wieku Panoramę oglądało 7,5 mln osób, czyli 300 tysięcy ludzi rocznie! Jak na „muzeum jednego obrazu” całkiem niezłe...

Po wtóre, mówią – tematyka hermetyczna, historia Polski, polskie powstania. Nikt „ze świata” tego nie pojmie! Tymczasem przybywają tabuny zagranicznych gości, nawet z tych państw, które mają własne panoramy. Czemu? Bo Panorama Raclawicka to kawał dobrego malarstwa. Często staję przy wyjściu i słucham rozmów zwiedzających. Są żli, że seans trwa tylko pół godziny. Wie pan co? Ci zwiedzający to nasi najwięksi reklamodawcy, a obraz się nie zestarzał. Mam nadzieję, że jeszcze wiele pokoleń go obejrzy...

MARCIN BRADKE
TVP WROCLAW



FOT. ARCH.

serc”. Tylko w pierwszym półroczu po otwarciu odwiedziło ją blisko pół miliona osób.

To podobnie jak dzisiaj?

Porównywalnie. Kiedy ćwierć wieku temu otwarto Muzeum Panoramy Raclawickiej we Wrocławiu, w pierwszym półroczu płótno obejrzało około pół miliona widzów!

Czyli wielki hit mówiąć dzisiejszym językiem. Tak wielki, że obraz pokazano na Węgrzech i chciano wysłać do Ameryki!

Większość panoram malowano po to, by później wędrowały po świecie. W roku 1896 odbyła się w Budapeszcie wystawa światowa, na którą nasza Panorama pojechała. Wróciła nieco uszkodzona. Wówczas zarówno Komitet Panoramy, jak i lwowiaczy zapowiedzieli, że nigdy więcej już jej nigdzie nie wyślą. Los chciał inaczej – po kilkudziesięciu latach płótno znów podróżowało.

Przez pół wieku Panorama cieszyła oczy lwowian. Rotunda w Parku

skiej. Człowiek o niezwykłych zdolnościach organizacyjnych. Wie pan, na czym polegało swiste novum?

Otóż podczas ewakuacji obraz nawinięto na – jedną szpulę. To majstersztyk inżynierski, to niepokony do dzisiaj rekord.

Obraz trafił do klasztoru oo. Bernardynów?

Owszem. Między VI 1944 a VII 1947 czekał na swój los w krużgankach klasztoru. Już po zakończeniu wojny i po zmianie granic Nikita Chruszczow, wówczas I sekretarz Komunistycznej Partii USRR, nie chciał go nam oddać. Paradoksalnie i Panoramę Raclawicką i część zbiorów Ossolińskich zawdzięczamy Stalinowi, który podjął decyzję zwrotu owych dzieł Polsce.

Przez Kraków pełen nadziei na „ugoszczenie” Panoramy i Śląsk, na którym zamieszkała spora rzesza kresowiaków, obraz trafia do Wrocławia, największego skupiska lwowiaków w Polsce.

PANORAMA RACLAWICKA – jedyna w Polsce i jedna z nielicznych malarzskich panoram zachowanych w Europie. Dzieło Jana Styki, Wojciecha Kossaka i kierowanego przez nich zespołu artystów malarzy, udostępnione zwiedzającym w roku 1894 we Lwowie podczas Powszechniej Wystawy Krajowej, w stulecie Insurekcji Kościuszkowskiej. Do roku 1944 cieszyła oczy lwowian. Od dwudziestu pięciu lat możemy podziwiać ją we Wrocławiu.

Jedynie przez cztery tygodnie od 1 do 28 lutego w holu Muzeum Narodowego we Wrocławiu podziwiać będzie można największy na świecie (5 x 10 m) obraz bitwy pod Grunwaldem autorstwa współtwórców Panoramy Raclawickiej Tadeusza Popiela i Zygmunta Rozwadowskiego, sprowadzony specjalnie z Muzeum Historii Miasta Lwowa. Obraz ten wraz z dziełami Styki i Kossaka prezentowany będzie na wystawie Bitwa pod Grunwaldem oczami twórców Panoramy Raclawickiej, przygotowanej z okazji 600-lecia bitwy pod Grunwaldem i 25-lecia Panoramy Raclawickiej we Wrocławiu. Bilet z Panoramy Raclawickiej upoważnia do bezpłatnego zwiedzania wystawy!!!

Więcej o godzinach otwarcia, cenach biletu itp. zobacz na stronie www.panoramaraclawicka.pl

Bigos z Tymonem

Lubimy Bitelsów? Pewnie że tak. Ostatni rok, 2009, utwierdził nas w tym na długo. Nie dość, że magia trzech dziewiątek zadziałała na korzyść kwartetu z Liverpoolu (9 września 2009 roku wydano zremasterowaną reedycję ich dyskografii), to okazało się przy tej okazji kilka rzeczy. Po pierwsze, w marketingowej maszynie musi zagrać coś więcej niż tylko muzyka na płytach, w tym wypadku była gra komputerowa. Po drugie (i chyba ważniejsze dla rodziców nieobeznanych ze specyfiką komputerowych symulacji) ubiegły rok obfitszy był w przeróżne bitelsowskie wspominki niż lata, ba! dekady poprzednie. Jedną z nich było specjalne wydanie Listy osobistej w radiowej Trójce, kiedy to oprócz muzyki dało się słyszeć słowo. Słowo zajmujące, jakim wymieniali się Piotr Metz oraz Tymon Tymański. Spore fragmenty wspomnianego programu są dostępne w Internecie. Niech mi będzie wolno wyrazić z tego powodu dziecinną niemal radość – radiowa rozmowa dwóch

ludzi nie zakończyła swojego żywota wybrzmiewając na falach eteru, nie zniknęła też w przepastnych archiwach polskiej radiofonii, ale odpowiednio pofragmentowana wciąż może służyć wszystkim zainteresowanym.

Że Tymański lubi Bitelsów, żadna nowość. Lech Janerka również, świadczył o tym chociażby sygnał jego niegdysiejszej audycji w Polskim Radiu Wrocław. W ogóle – znaleźć szanującego się muzyka nie szanującego dorobku spółki Lennon/McCartney – próżny trud. Ale zrobić coś więcej niż wygłoszenie kilku słów uznania i uklepanych frazesów? Prawdziwym wyzwaniem byłoby pociągnięcie tematu The Beatles w materii muzycznej, a nie tylko słowno-dziękczynnej. I tutaj ponownie przyjdą nam z pomocą ubiegły rok i postać Tymańskiego.

Od 2 miesięcy mamy do czynienia z albumem niezwykle interesującym. Sygnuje go nazwa Tymon & The Transistors, nosi tytuł „Bigos Heart”, a nagrany został w wielce

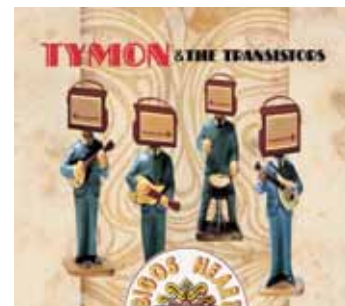
zasłużonej dla muzyki polskiej wytwórni Biodro Records (płyty Kur, Ścianki czy Miłości to zaledwie początek jej katalogu). Wewnątrz opakowania płyty znajdujemy informację, że płyta rejestrowana była przez trzy lata, można więc zaryzykować graniczące z pewnością stwierdzenie, że rodziła się w bólach. Tym bardziej cieszy, że jest i że ukazała się w czasie dla siebie odpowiednim – niejako na fali popularności wydanej ponownie dyskografii The Beatles.

Od samej okładki płyty, przez harmonie, melodyjne refreny śpiewane w języku angielskim, aż po jednoznacznie lennonowską harmonijkę ustną w utworze „Pete Best Was Good Enough” – te i niezliczone (i nie wymienione), acz zamierzone podobieństwa do Bitelsów łączą się w nad wyraz przyjemną w odbiorze płytę. I pewnie więcej radochy z jej słuchania będą mieli zagorzali fani czwórki z Liverpoolu – ci będą uzupełniać zapoczątkowaną tutaj listę nawiązań, chociaż znajomość

wszystkich kompozycji The Beatles nie jest do dobrego odbioru „Bigos Heart” konieczna. A wręcz przeciwnie – spróbujmy wyobrazić sobie kogoś, kto zupełnie nie zna się na muzyce i kto trafił na imprezę taneczną. Słyszac na parkiecie przyjazne dźwięki, wyraźny rytm i wpadające w ucho melodie bohater nasz powie – to *moja* muzyka! Podobnie poczuje się każdy, czy to się na historii muzyki popularnej zna, czy też nie, kiedy tylko stanie wobec ostatniej płyty Tymańskiego i Tranzystorów. I ich gości.

Bo powyższy opis byłby niepełny bez wspomnienia nazwisk Moździerz i Halama. Pierwszy z nich swoją grą wzbogacił tkankę muzyczną o klawiszowe improwizacje. Drugi wykonał jedyny polskojęzyczny utwór na płycie „Posłuchaj, Siddhartho” i zrobił to *nie* na swój sposób – kabaretowy i prześmiewczy. Z tego przewrotnego wykonania wynika zamierzony humor – nie da się traktować poważnie Halamy i tego o czym śpiewa. Bo jak mieć poważny wyraz twarzy przy słuchaniu *buddyjskiej piosenki oazowej*, jak napisał o „Siddharcie” jeden z internautów na blogu Tymańskiego?

Właśnie blog jest najpełniejszym źródłem wiedzy o „Bigos



Tymon & The Transistors
Bigos Heart
Biodro Records 2009

Heart”. Spotykamy tutaj nie tylko opinie o płycie, ale prześledzić można kolejne etapy jej powstawania, dowiedzieć się można o kulisach nagrań (nieprzypadkowo głos Halamy wydaje się niedyspozycyjny). Trzeba przyznać uczciwie, że nawet jeżeli zdania internautów nie zawsze są pochlebne, autor bloga przyjmuje argumenty „na klatę”, a nie bawi się w admina z przerosłem nożyczek wycinającego w pień negatywne opinie. Tymański nie ukrywa dumy ze swojego ostatniego dokonania. I słusznie! Oby jego aktualne muzyczne poczynania – na przykład nagrywający właśnie nowy zespół o nazwie Tymański Jazz Experience był równie komplementowany przez swojego założyciela.

SEBASTIAN CICHON

Więści z Berdyczowa

Nie chcemy gorącej wody!

Podczas wyborów prezydenckich na Ukrainie marzenia mogą przekształcić się w rzeczywistość. Nie wierzycie? A jednak! W Berdyczowie (i nie tylko) w tym sezonie grzewczym pojawiła się gorąca woda! Rozumiem, że dla czytelników za granicą gorąca woda – zwykła codzienna rzecz. Ale tu taką wodę ostatnio mieliśmy kilka lat temu...

Moje stałe starania w tym zagadnieniu jako radnego miasta napotykały na „żelazny argument”: rury zgniły, do tego mieszkańcy oraz przedsiębiorstwo sieci ciepłej toną w długach. Mówiono, abym zapomniał o gorącej wodzie na zawsze, ponieważ nie wiadomo czy będzie zimna...

Ale raptem zgniłe rury w niezwykły sposób się odrodziły, przy czym napór i temperatura są na tyle wysokie, że niekiedy z kranów zimnej wody też leci gorąca.

A teraz – najciekawsze – gorącej wody nie było tak dawno, że mieszkańcy miasta odzwyczaili się od niej. Wolą zamiast prysznic polewać się z rondelka, a wodę nagrzewają w garnku na kuchni

gazowej. Takie to mycie. Co więcej, znaczna ilość domów wielorodzinnych nie chce już gorącej wody. Nie chce się im inwestować w remont rur, uważają taryfę na wodę za drogą itd. W niektórych blokach mieszkalnych w ogóle zdemontowano odpowiednie rury i wyrzucono na złom.

Co się tyczy naszego bloku, udało mi się przekonać prezesa spółdzielni mieszkaniowej, że

jakoś dziko w XXI wieku pozostawać bez gorącej wody. Razem z prezesem zorganizowaliśmy prace remontowe w piwnicy, co pozwoliło doprowadzić wodę dla całego domu – to prawie sto pięćdziesiąt mieszkań. Prawdę mówiąc, wielkiego poparcia ze strony lokatorów nie zauważyliśmy.

Nie zdziwię się, jeżeli kiedyś mieszkańcy nie będą chcieli zim-

nej wody. Taki przykład już mamy w obwodzie ługańskim, gdzie tuż obok domów wielorodzinnych powstają odwierty wodne...

Wielu lokatorów u nas i na całej Ukrainie instaluje własne minikotłownie – takie to wątpliwe wyjście ze skomplikowanej sytuacji z ogrzewaniem mieszkania oraz podgrzewaniem wody. Otóż z kuchennych ścian w blokach sterczą rury, przez które na zewnątrz wychodzą produkty spalania. Czy to bezpieczne, czy nie szkodliwe dla innych mieszkańców domów, którzy korzystają nadal z głównej magistrali grzewczej? Nie ma wyczerpujących odpowiedzi na te pytania.

Mieszkańców (jak i wyborców) umownie można podzielić na takie kategorie:

1. Obojętni, niepotrzebujący gorącej wody.
2. Posiadacze mini-kotłowni, którzy mylnie uważają, że własne mieszkanie-forteca jest gwarancją komfortu. Zapominają jednak o zależności od całego systemu rurociągów, kanalizacji w budynku.

3. Ci, którzy chcą, żeby jak kiedyś pracowały sprawnie kotłownie, sieć ciepła, główna magistrala grzewcza itd. Tę ostatnią, niestety nieliczną grupę, nazywam Europejczykami.

Nawiasem mówiąc, brak gorącej wody, który trwa przez lata, źle się odbił na stanie rur kanalizacyjnych. Fachowcy podkreślają: kanalizacja czasami jest na tyle zatkana nieczystościami, że trzeba czynić tytaniczne wysiłki oraz stosować kosztowną technikę do jej przetkania. Podstawowa przyczyna – nanosy ogromnych pokładów tłuszczu i innych odpadów, które kiedyś bez problemów były zmywane z pomocą gorącej wody. Co jest wygodniej – wydawać olbrzymie pieniądze na przetorowanie zatkanej kanalizacji czy zapewnić regularny dopływ gorącej wody? Wnioski nasuwają się same.

Pozostaje dodać, że gorącą wodę mamy według rozkładu: od 18.00 do 22.00 w piątki, od 6.00 do 10.00 i od 18.00 do 22.00 w sobotę i niedzielę, od 6.00 do 10.00 w poniedziałki. Jak przepowiadają sceptycy, to wielkie osiągnięcie zniknie natychmiast po wyborach prezydenckich.

JERZY SOKALSKI



Nie był z nami w Rzymie

Gdy zbliżała się XX rocznica powstania „Solidarności”, stanęliśmy przed dylematem, czy uszyć nowy sztandar, czy może odnowić już istniejący – wspomina Walenty Styrz – chorąży pocztu sztandarowego dolnośląskiej „Solidarności”.

Pierwszy sztandar powstał krótko po narodzinach „Solidarności”. Burzliwa historia przemian ustrojowych w Polsce i upływający czas odcisnęły piętno również na nim. Zmatowiały materiał, dziury i rozdarcia sprawiały, że nie prezentował się już tak okazale jak na początku swojego istnienia.

Ówczesne prezydium postanowiło, że sztandar należy odnowić, gdyż ma on historyczną wartość i od samego początku jest symbolem dolnośląskiej „Solidarności”. Fundatorami rekonstrukcji byli głównie posłowie klubu parlamentarnego AWS oraz organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk.

Sztandar przeszedł renowację w Poznaniu, w pracowni arty-

stycznej Małgorzaty Grzelak, która stała się na tyle popularna wśród dolnośląskich związkowców, że uszyła lub odnowiła jeszcze kilkanaście innych sztandarów z naszego regionu.

Odnowa polegała na naszytciu płótna z takimi samymi emblematami na stary materiał przez co jest on taki ciężki. – Teraz mamy 2 sztandary w jednym – śmieje się Walenty Styrz.

Awers przedstawia orła z koroną z napisem „Zarząd Regionu NSZZ Solidarność”, natomiast na rewersie umieszczono obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej. Choć nie ma 100% pewności znalazła się ona tam ze względu na to, że wielu wrocławian pochodzi z kresów wschodnich lub żeby oddać hołd kardynałowi Henrykowi Gulbinowiczowi, który urodził się w Wilnie.

– Najdalszą podróż przebył do Brugii, gdzie odbywały się uroczystości setnej rocznicy powstania encykliki Leona XIII „Rerum Novarum” – wspomina Styrz. Dodaje jednak ze smut-

kiem – Nigdy nie był z nami w Rzymie, u naszego papieża Jana Pawła II.

Ponadto poczet sztandarowy dolnośląskiej „Solidarności” jest obecny od kilkunastu lat na Jasnej Górze podczas Pielgrzymki Ludzi Pracy. Nie brakuje go również na zebraniach regionalnych czy podczas ostatniej drogi ludzi zasłużonych dla „Solidarności”.

Bolączką Walentego Styrza jest w ostatnim czasie brak chętnych do pocztu sztandarowego. – Tak jak kiedyś ludzie gameli się do pocztu, tak teraz często brakuje osób, które będą reprezentować nasz Region na uroczystościach – mówi Walenty Styrz.

PAWEŁ CHABIŃSKI

W nadchodzących numerach „Dolnośląskiej Solidarności” będziemy prezentować sztandary organizacji z naszego regionu. Liczymy na ciekawe opowieści dotyczące najdroższych nam symboli związkowych. Zapraszamy do współpracy!



FOT. MARGON RACZKOWSKI

Dumni z naszych sztandarów

Z okazji 30. rocznicy NSZZ „Solidarność” KK postanawia przeprowadzić akcję „Dumni z naszych sztandarów”, która ma na celu zebranie i upowszechnienie wiedzy o związkowych sztandarach na każdym szczeblu, historię ich powstania, symbolikę i najważniejsze dotychczasowe fakty.

Komisja Krajowa zwraca się do wszystkich struktur o przekazanie informacji na ten temat w wersji elektronicznej do Biura Informacji KK wg załączonego schematu.

Prosimy przysłać następujące informacje:

1. 2 zdjęcia (rewers i awers),
2. 2 zdjęcia pocztu ze sztandarem podczas ważnych uroczystości,
3. krótki opis (ok. pół strony maszynopisu) historii sztandaru – kiedy powstał, fundatorzy, akt poświęcenia, najważniejsze wydarzenia w jego historii (np. co się z nim działo w stanie wojennym etc.),
4. krótki opis (do pół strony) – symboliki sztandaru wraz ze sposobem wykonania,
5. inne.

„Nasz Dom” Spółka z o.o. we Wrocławiu

WYNAJMIEMIE SALĘ SZKOLENIOWO – BANKIETOWĄ na spotkania menedżerskie, szkolenia, narady, uroczystości rodzinne



Sala mieści się przy pl. Solidarności 1/3/5,
IV piętro.

Powierzchnia sali – 300 m²
(100–130 miejsc)

Wyposażona jest w zaplecze kuchenne,
sprzęt nagłośnieniowy i wizualny

Wszystkich chętnych i zainteresowanych zapraszamy

